Nr 275. Kraków, 2 Grudnia — Niedziela. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczty w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel N. wakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1884 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Dziennik Polski pisze:

„Pan Namiestnik Zaleski przeniósł pp. starostów: Gubattę z Rawy do Sambora, Łukaszewicza z Bohorodczan do Trembowli, Friedricha z Dobromila do Jarosławia, Foedricha z Brzozowa do Biały, Biesiadzkiego z Niska do Krosna i kierownika starostwa p. Romera z Krosna do Nowego Targu“.

„Nowomianowani pp. starostowie przeznaczeni zostali: Terlecki do biura prezydyalnego namiestnictwa, Niewiadomski do Czortkowa. Szaszkiewicz do Kolbuszowy, Szawłowski do Dobromila, Punicki do Brzozowa, Hellmann do Rawy, Laskowski do Brzeska, Strasser do Bohorodczan, Zsitowski do Niska“.

N. fr. Pr. utrzymuje, że dnia 1 b. m. usuniętym będzie komisaryat królewski w Zagrzebiu i ogłoszoną nominacya hr. Khuen Hedervary banem Kroacyi. Bedekowicz pozostanie ministrem dla Kroacyi.

Znany powszechnie w szerokich wiedeńskich finansowych kołach, dyrektor *Credit-Anstalt*, pan Hornbostel, opuścił stanowisko dyrektora tego zakładu, na którem pozostawał przez lat 27. Wszystkie dzienniki poświęcają mu z tego powodu nader zaszczytne artykuły. P. Hornbostel był krótki czas w 1848 roku ministrem handlu w gabinecie bar. Doblhoffa. Był on pierwszym ministrem handlu w Austryi.

Jak donosi *Politik*, bar. Rotszyld ma być mianowany członkiem Izby panów, w miejsce zmarłego bar. Wintersteina.

Ważne wiadomości nadchodzą z Madrytu. Wśród przyjęć na cześć Następcy tronu, a może do pewnego stopnia wskutek takowych, zanosi się na kryzys. Utrzymują tam bowiem z całą stanowczością, że nastąpi albo rozwiązanie Kortezów, albo też gabinet obecny poda się do dymisyi, ponieważ p. Posada Herrera nie posiada większości w parlamencie, a wszelkie kroki, zmierzające do porozumienia się jego z Sagastą i liberalnymi, uważają za bezskuteczne. Jakkolwiek król Alfons nie zdecydował się dotąd stanowczo, czy parlament rozwiązać, czy przyjąć dymisyę gabinetu, mimo to uważają dymisyę gabinetu, któremu zarzucają zamiar przywrócenia konstytucyi z roku 1869 z jej postulatem obieralności króla, i która wskutek tego nie ma przyjaciół w obozie konserwatywnym, za prawdopodobniejszą. W takim razie utworzonoby może gabinet liberalny z Sagastą, lub jakiś gabinet konserwatywny, lub wreszcie liberalno-konserwatywny. W Madrycie obawiają się wprawdzie, aby ewentualność ta nie pociągnęła za sobą rozruchów wojskowych; z drugiej jednak strony pocieszają się tem, że intelligencyi, taktowi i energii króla uda się sytuacyi kraju nadać spokojny charakter.

Po powrocie z Toledo zwiedzał następca tronu niemieckiego w Madrycie muzea i akademie. Najprzód udał się następca tronu w towarzystwie margr. Penaplaty do muzeum królewskiego, gdzie z widocznem zajęciem zatrzymywał się przed każdem z obrazów Velasqueza i Murilla. Później zwiedził akademię sztuk pięknych, i gabinet akademii San Fernando.

Następca tronu zdecydował się we wtorek udać się do Sevilli. Król nie będzie w podróży tej towarzyszył gościowi swemu, ponieważ w obecnych stosunkach, które mogą pociągnąć za sobą, albo rozwiązanie kortezów, albo dymisyę gabinetu, nie może na dłuższy czas opuszczać stolicy. Osoby, znające dobrze południową Hiszpanię, zapewniają, iż następca tronu niemieckiego, który cieszy się wielką popularnością w Madrycie, znajdzie entuzyastyczne przyjęcie w Andaluzyi.

Z okazyi urodzin króla hiszpańskiego dnia 28 listopada, był Madryt wspaniale oświetlony. Na wieczornem przyjęciu i koncercie w zamku królewskim zgromadziło się przeszło tysiąc gości. Następca tronu rozmawiał długo z byłymi ministrami pp. Canovas i Sagasta, dopytując się o stosunki stronnictw w Hiszpanii. Onegdaj podczas koncertu otrzymał król Alfons telegram z życzeniami od cesarza niemieckiego, w którym cesarz dziękuje mu za serdeczne przyjęcie następcy tronu, jako reprezentanta swego.

Rada miejska w Madrycie przygotowuje na cześć następcy tronu uroczysty wieczór, na którym burmistrz sprawować będzie obowiązki gospodarza.

Westph. Merkur donosi, że rząd pruski starał się najpierw usilnie o rezygnacyę arcybiskupa kolońskiego i gnieźnieńskiego, skoro się jednak przekonał, że Kurya rzymska na to nie zezwoli, umawia się teraz z Watykanem o stosowny sposób wysłania do osieroconych probostw duchownych pomocniczych na podstawie ustawy dyspenzacyjnej Odpowiedzialność za prawdziwość tej wiadomości musimy pozostawić pismu, które ją podaje.

Dep. sejmu pruskiego Letocha, reprezentujący jeden z obwodów wyborczych Szląska, wręczył ministrowi spraw duchownych petycyę górno-szląskich katolików, ułożoną na wiecu w Königshütte, o zaprowadzenie języka polskiego do nauki religii w szkołach ludowych, opatrzoną 52 870 podpisami.

Sekretarz stanu Boetticher udał się w Towarzystwie radców tajnych Boedickera i Gampa do Friedrichsruhe, zapewne celem uzyskania ostatecznego przyzwolenia na wnioski, które sejmowi pruskiemu mają być przedłożone, a względnie zmienienia ich w myśl kanclerza.

We Francyi zaczyna się podnosić głos rozsądku i umiarkowania. Wreszcie dzienniki przekonały się, jak niebezpieczną bawiły się grą w swoich anti-niemieckich artykułach, pisanych z powodu podróży Następcy tronu niemieckiego do Madrytu. Dobry początek dał *Figaro*, który w wybornym artykule miał odwagę powiedzieć prawdę i wystąpić przeciw szowinistycznym wybrykom znacznej części paryskiej prasy. Rząd odniósł zwycięstwo w Izbie, która odroczyła dyskusyę nad interpelacyą Clemenceau, aż do chwili, kiedy komisya kredytów tonkińskich przedłoży Izbie swoje wnioski. Nastąpi to zapewne w poniedziałek, a rezultat zależeć będzie głównie od wiadomości, które nadejdą z Tonkinu.

Londyńskie dzienniki ogłaszają obszerne sprawozdania o położeniu w Sudanie. Według telegramów z Chartum, Mahdi Mahomet Achmed odciął wszelkie dowozy zboża i innych żywności do tego miasta. Ze sfer decydujących w Londynie zapewniają, że Anglia w razie dalszych postępów sił fałszywego proroka zdecydowana jest użyć w górnym Egipcie indyjskiej swojej armii, któraby przez Suakim wkroczyła do Sudanu.

W proklamacyi swojej, w której się Mahdi nazywa posłanym od Boga, a wystosowanej do szeików, zaleca on, ażeby zwalczano wszędzie „niewiernych Turków.“ Rząd egipski pragnąc sparaliżować wpływ proklamacyi, podał jej tekst ocenie najsławniejszej fetwie Islamu w El-Azhar. Rada uczonych islamickich nie odpowiedziała jednak zupełnie zadowalająco. Na pierwsze bowiem pytanie o prawowierności muzułmańskiej i wierze w przyjście proroka, odpowiada: Tak jest, najpoważniejsze księgi podań ustnych potwierdzają przyjście proroka. Mahdi wyjść ma z Medyny i udać się w kierunku Mekki. Pierwsi w narodzie uznają go za Mahdiego (proroka). Ogłoszenie przyjścia jego nastąpi pomiędzy Rek i El-Mokau, a nastąpi po śmierci panującego w tym czasie Kalifa i po naradzie w celu wybrania nowego Kalifa. Mahdi odrzuci najprzód ofiarowaną mu godność“ — W końcu objaśnia fetwa, że nie objawiły się żadne znaki, jakoby Mahdi Sudanu był prawdziwym Mahdim, gdyż Kalif żyje jeszcze i jest uznany przez panujących całego świata, nie można zatem, póki żyje, ogłaszać innego. Fałszywy Mahdi skłamał zatem, a prorok skazał kłamców na wieczny ogień. Fetwę powyższą rozpowszechnił rząd egipski pomiędzy wszystkiemi plemionami muzułmańskiemi Egiptu. Wyrażają jednak domysł, że znajdą się szeikowie, którzy w świeżem zwycięztwie Mahdiego uznają znaki mające poprzedzać przyjście proroka.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Berlin 27 listopada.

W Sejmie pruskim na posiedzeniu 26 listopada w rozprawach budżetowych, sprawa wykupna kolei żelaznych na rzecz państwa wywołała zasadniczą rozprawę między prof. Wagnerem a przywódcą katolickiego centrum Windthorstem. Starły się tu dwa kierunki nietylko na polu finansowości, ale we wszystkich sferach ustawodawstwa, toczące dziś w Niemczech walkę: doktryna wszechwładzy państwa z obroną praw i swobód, płynących z zasady indywidualizmu. Reprezentant pierwszej doktryny Dra Wagner z prawicy, w obszernej mowie przedstawiał niezmierne korzyści, jakie rokuje plan wykupna kolei na rzecz państwa, wskazywał cały szereg nowych podatków, które jeszcze skarb państwa zasilić winny, ubolewał nad trudnością przeprowadzenia podatku giełdowego i przypominał rosnącą ustawicznie potęgę giełdy. „Wszak już o tem we Francyi mówią — rzekł, — aby monarchią tam przywrócić za pomocą operacyi giełdowej i za poparciem Rotszyldów.“ Utyskiwał nad ubożeniem ludu wiejskiego w Niemczech, który coraz więcej popada w żydowską lichwę. Na tę niedolę wskazywał mowca środki zaradcze w przeniesieniu na państwo wraz z prawami niektórych obowiązków, jak n. p., aby utrzymanie szkół ciążyło nie na gminie, lecz wyłącznie na państwie; w imię tej samej doktryny państwowej przemawiał za zwiększeniem systemu ceł ochronnych. W konkluzyi zaś bardzo charakterystycznej mowy, Dr Wagner uderzył na centrum katolickie, które powtarza ciągle *caeterum censeo leges ecclesiasticas esse delendas*, kiedy zdaniem mowcy trzeba tylko *esse corrigendas*. Wreszcie zarzucił centrum brak patryotyzmu państwowego i chęć stworzenia na nowo linii Menu.

Mowa prezesa centrum Dr Windthorsta była świetnem odparciem powyższych doktryn. Przyznawał on niektóre korzystne rezultaty nowego systemu podatkowego i cłowego, o ile ma on na celu polepszenie stanu włościańskiego i stosunków zarobkowych. Ale mowca poprzedni chce ztąd wyprowadzić pochwałę dla ograniczenia prywatnej działalności na rzecz państwa.

Co, pyta mowca, znaczy wypowiedziane przez Dra Wagnera zdanie: „jeśli państwo nie weźmie na swoją korzyść przewyżki dochodów z kolei, natedy otrzymywać ją dalej będą za swoje akcye niektórzy poddani?“ Dokąd prowadzi taka teorya? Ilekroć więc państwo będzie potrzebowało pieniędzy, wtedy może zagarnąć jakąkolwiek gałąź prywatnej działalności i odrazu posiędzie zysk, który dotąd był udziałem indywiduów — i powie: patrzcie poddani, jaki ja bogacz, bo zabieram wasze zyski! Akcyonaryusze są także poddanymi, jak wszyscy inni, i jak oni uprawnieni. Czy myślicie, że skoro nie będziemy bronić praw akcyonaryuszów, zdołamy zasadę własności w jakiejkolwiek formie obronić? Jest to znowu fanatyzm doktryny państwowej, który do tego wiedzie, a przeciw niemu wszędzie, według naszej możności, występować będziemy. Wszechwładza państwa rozwinięta we wszystkich kierunkach — pytam, gdzie się ostoją przy niej prawa i swobody indywiduów? Na tej drodze dojdziemy wprost do socyalno-komunistycznego państwa i nic nas od tego nieuchroni. Wiem, że dziś jeszcze głuchą jest na te ostrzeżenia prawica — ale niebawem przyjdzie czas, kiedy je sobie przypomni.

Zaznaczywszy główną zasadę wolności indywidualnej wobec wszechwładztwa państwowego — przeszedł mowca różne projekta nowych podatków, które Dr Wagner z lekkiem wymieniał sercem — a po specyalnej i humorystycznej polemice, odparł zaczepki poprzednich mowców przeciw katolikom i zwykłe zarzuty o brak patryotyzmu państwowego. Katolicy na wschodzie i na zachodzie państwa są dotąd traktowani jak Heloci, mówił Windhorst: Czują oni głęboko miłość ojczyzny — i przed żadną nie cofali się nigdy wobec niej ofiarą. My spełnimy zawsze nasz obowiązek — ale od was zawisło, abyśmy go zawsze chętnie spełniali. Gdy chodzi o Ojczyznę, wylejemy krew z pod serca — ale co wam daje prawo do znieważania nas w najświętszych uczuciach?“

Wystąpienie Windthorsta, czy jest zapowiedzią opozycyi centrum katolickiego przeciw polityce kolejowej Kanclerza? Oto pytanie, które bardzo zajmuje koła parlamentarne. Zdaje się jenak, że mowa Windthorsta miała tylko cele polemiczne, a zarazem była jednym z tych zwrotów taktycznych, aby sfery rządowe trzymać w niepewności co do stanowiska centrum wobec dalszego programu kanclerza w sprawach ekonomicznych. To pewna, że centrum niezawisłości swojej nigdy się nie pozbędzie, że nie odstąpi zasad nawet w rzeczach materyalnych i bezwzględnie programu kanclerza popierać nie będzie, ale kompromis w specyalnych kwestyach, jak sprawa zakupna kolei, wymagać będzie pewnego dla centrum ustępstwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Wincentego Woźnego w Kwaczale, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Kwaczale; nauczyciela Piotra Łozińskiego w Krownikach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krownikach; a nauczyciela Marcina Gumieniaka w Raniżowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Tylmanowej.

Sprawy krajowe.

Konsystorz biskupi obrządku łacińskiego w Przemyślu gorliwie się zajmuje kwestyą oświaty ludowej, jak tego wymownym jest świadkiem następująca kurenda, wydana do podwładnego kleru w sprawie komitetu „Wydawnictwa ludowego“ we Lwowie. Oto jej treść:

„L. 1121. Odzywamy się znowu do Wielebnego Duchowieństwa w sprawie oświaty ludu naszego. Oto we Lwowie zawiązał się w r. 1881 komitet „Wydawnictwa ludowego“ w tym celu, by przez wydawanie dziełek w języku polskim i ruskim, osnutych na tle religijnem i społeczno-historycznem działać przeciw prądom antireligijnym i antispołecznym. W odezwie z dnia 28 go marca 1883 roku, do Nas wystosowanej, prosi wzmiankowany komitet, byśmy zachęcili Wielebne Duchowieństwo do gorliwego rozszerzania między ludem dziełek, przez „Wydawnictwo ludowe“ wydawanych. I rzeczywiście, przesłane nam do przeglądnienia dziełka zasługują wielce na zalecenie wszystkim, którym dobro ludu i narodu leży na sercu. Starają się bowiem na podstawie religijnej szerzyć między ludem wiejskim i małomiejskim moralność, oświatę, podaniem środków odpowiednich, uczą, jak podnieść dobrobyt i uchronić się od nędzy, zaszczepiają w sercach cześć i przywiązanie do religii, miłość rodziny i Ojczyzny, zamiłowanie stanu swego i budzą wstręt do występków, słowem starają się lud uczynić moralnym, światłym i zamożnym, a to w formie jasnej i przystępnej za pomocą powiastek i rozmów. Dlatego zachęcamy usilnie W. Duchowieństwo, by wpływem swym gorliwie dziełka te „Wydawnictwa ludowego“ rozszerzało, zwłaszcza że tym sposobem ułatwi sobie zarazem pracę około podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu ludu. Cena tych książeczek niska, bo przeciętnie jedna za kilka centów (rocznie 1 złr. za 12 dziełek w języku polskim, lub za 12 w ruskim).

W Przemyślu dnia 1 sierpnia 1883.

Łukasz Solecki w. r. biskup.“

Kilka uwag o galicyjskim przemyśle naftowym.

Artykuł posła Gorayskiego, umieszczony w *W. Allg. Ztg.*

Wielkie bogactwo pokładów naftowych w galicyjskich Karpatach dopiero w najnowszych cza-

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(101)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

Aż zlitowała się nad nim Anusia Borzobohata i choć miewali między sobą sprzeczki, postanowiła go pocieszyć. W tym celu strzygąc oczyma ku księżnej, przysuwała się nieznacznie do rycerza i wreszcie znalazła się tuż przy nim.

— Dzień dobry waćpanu... — rzekła — dawnośmy się nie widzieli.

— Oj, panno Anno — odrzekł melancholicznie pan Michał — siła wody upłynęło i w niewesołych czasach się znów widzimy... i nie wszyscy.

— Pewnie, że nie wszyscy, tylu rycerzy poległo!

Tu westchnęła Anusia, po chwili zaś mówiła dalej:

— I my nie w tej liczbie, jako dawniej, bo panna Sieniutówna za mąż poszła, a księżniczka Barbara została u pani wojewodziny wileńskiej.

— I pewnie także za mąż idzie?

— Nie, nie bardzo ona o tem myśli. A czemu się to waćpan o to dopytuje?

To rzekłszy Anusia przymrużyła czarne oczęta, tak, iż tylko szpareczki pozostały i spoglądała ukośnie z pod rzęs na rycerza.

— Przez troskliwość dla familii — odparł pan Michał.

A Anusia na to:

— Oj! to i słusznie, bo też wielką pan Michał ma w księżniczce Barbarze przyjaciółkę. Nieraz pytała: gdzie to ów mój rycerz, któren na turnieju w Łubniach najwięcej głów tureckich zrzucił, za com mu nagrodę dawała? — co on porabia? zali żyje jeszcze i o nas pamięta?

Pan Michał podniósł z wdzięcznością oczy na Anusię i po pierwsze ucieszył się, powtóre dostrzegł, że Anusia wyładniała niepomiernie.

— Zali naprawdę księżniczka Barbara tak mówiła? — spytał.

— Jako żywo! i to jeszcze wspominała, jakeś waćpan przez fosę dla niej skakał, wtedy gdyś to w wodę wpadł.

— A gdzie teraz pani wojewodzina Wileńska?

— Była z nami w Brześciu, a tydzień temu pojechała do Bielska, zkąd do Warszawy przybędzie.

Pan Wołodyjowski drugi raz spojrzał na Anusię — i nie mógł już wytrzymać.

— A panna Anna — rzekł — już do takowej gładkości doszła, że aż oczy bolą patrzyć.

Dziewczyna uśmiechnęła się wdzięcznie.

— Pan Michał tak jeno mówi, by mnie skaptować.

— Chciałem swego czasu — rzekł ruszając ramionami rycerz — Bóg widzi, chciałem i nie mogłem... a teraz panu Podbipięcie życzę, by był szczęśliwszy.

— A gdzie pan Podbipięta? — spytała cicho Anusia, spuszczając oczki.

— W Zamościu ze Skrzetuskim; został już namiestnikiem w chorągwi i służby pilnować musi. ale gdyby był wiedział, kogo tu ujrzy, o! jak Bóg na niebie, byłby wziął permisyę i tu z nami wielkim krokiem nadążył. Wierny to jest kawaler, na wszelką łaskę zasługujący.

— A na wojnie... nie doznał jakowego szwanku?

— Widzi mi się, że waćpanna nie o to chcesz pytać, jeno o te trzy głowy, które ściąć zamierzył?

— Nie wierzę, aby on to naprawdę zamierzył.

— A jednak wierz waćpanna, bo bez tego nie będzie nic. Nie leniwie on też szuka okazyi. Pod Machnówką ażeśmy jeździli oglądać miejsce, w którem wśród tłumu walczył i sam książę z nami jeździł, bo powiem waćpannie, dużo bitew widziałem, ale takich jatek, pókim żyw, nie będę widział. Kiedy się szarfą waćpanny do bitwy przepasze — strach, co dokazuje. Znajdzie on swoje trzy głowy, bądź waćpanna spokojna.

— Niechże każdy znajdzie to, czego szuka — rzekła z westchnieniem Anusia.

Za nią westchnął pan Wołodyjowski i wzrok podniósł ku górze, nagle spojrzał ze zdziwieniem w jeden kąt izby.

Z tego kąta patrzyła na niego jakaś twarz gniewna, zapalczywa, a całkiem mu nieznana, zbrojna w olbrzymi nos i wąsiska do dwóch wiech podobne, które poruszały się szybko, jakby z tłumionej pasyi.

Można się było przestraszyć tego nosa, tych oczu i wąsów, ale mały pan Wołodyjowski wcale nie był łatwo płochliwy, więc jako się rzekło, zdziwił się tylko i zwróciwszy się do Anusi, pytał:

— Co to za jakowaś figura, ot, tam w kącie, która spogląda na mnie tak, jakby mnie z kretesem połknąć chciała i wąsiskami rusza, jako właśnie stary kot przy pacierzu.

— To? — rzekła Anusia, ukazując białe ząbki — to jest pan Charłamp.

— Cóż to za poganin?

— Wcale to nie poganin, jeno z chorągwi pana wojewody wileńskiego, rotmistrz pietyhorski, któren nas aż do Warszawy odprowadza i tam na wojewodę ma czekać. Niech pan Michał jemu w drogę nie włazi, bo to wielki ludojad.

— Widzę ja to, widzę. Ale skoro to ludojad, przecie tu są tłustsi odemnie, dlaczegoż na mnie, nie na innych zęby ostrzy.

— Bo... rzekła Anusia i zachychotała zcicha.

— Bo co?

— Bo on się we mnie kocha i sam mi powiedział, że każdego, któryby się do mnie zbliżał, w sztuki posieka, a teraz, wierz mi waćpan, że się tylko przez wzgląd na obecność księstwa wstrzymuje, inaczej zarazby poszukał okazyi.

— Masz że tobie! — rzecze wesoło pan Wołodyjowski. — To tak panno Anno! Oj! nie darmośmy jak widzę śpiewywali: „jak tatarska orda, bierzesz w jassyr corda!“ Pamiętasz waćpana? nie możesz się ruszyć, żeby się ktoś zaraz nie zakochał!

— Takie to już moje nieszczęście! — odparła spuszczajac oczki Anusia.

— Ej faryzeusz z panny Anny. A co na to powie pan Longinus.

— Cóż ja winna, że ten pan Charłamp mię prześladuje, ja go nie cierpię i patrzyć na niego nie chcę.

— No, no! patrz waćpana, aby się przez nią krew nie polała. Podbipiętę choć do rany przyłożyć — ale w rzeczach sentymentu żarty z nim niebezpieczne.

— Niech mu uszy obetnie, jeszcze będę rada.

To rzekłszy, Anusia zakręciła się jak fryga i furknęła na drugą stronę izby, do Imć Carboniego, doktora księżnej, z którym zaczęła coś żywo szeptać i rozmawiać, a Włoch oczy wlepił w pułap, jakby go ekstaza porwała.

Tymczasem Zagłoba zbliżył się do Wołodyjowskiego i począł mrugać krotofilnie swojem zdrowem okiem.

— Panie Michale — spytał — a co to za dzierlatka?

— Panna Anna Borzobohata-Krasieńska, respectowa księżnej pani.

— A gładka bestyjka, oczy jak tareczki, pysio jak malowanie, a szyjka... uf!

— Niczego, niczego!

— Winszuję waszmości!

— Dałbyś waść pokój. To narzeczona pana Podbipięty, albo tak jak narzeczona.

— Pana Podbipięty?... Bójże się waćpan ran boskich! przecie on czystość ślubował? a prócz tego przy takiej między nimi proporcyi, chybaby ją za kołnierzem nosił; na wąsach mogłaby mu siadać... cóż znowu?

— Ej, ej, jeszcze go ona w karby weźmie... Herkules był mocniejszy, a przecie białogłowa go usidliła.

— Byle mu tylko rogów nie przyprawiła, choć ja pierwszy o to się postaram, jakem Zagłoba.

— Będzie takich więcej, jak waćpan, chociaż w samej rzeczy z dobrego to gniazda dziewczyna i uczciwa. Płoche to, bo młode i gładkie.

— Zacny z waści kawaler, i dlatego ją chwalisz... ale że dzierlatka, to dzierlatka.

— Uroda ludzi ciągnie, exemplum: ten oto rotmistrz okrutnie podobno w niej rozmiłowan.

— Ba, a spojrzno waćpan na tego kruka, z którym ona rozmawia... co to za czort?

— To Włoch Carboni, doktór księżnej.

— Uważ, panie Michale, jak mu się latarnia rozjaśniła, i ślepie przewraca jak w delirium... Ej! źle z panem Longinem! Znam ja się na tem trochę, bom zamłodu niejednego doświadczył... W innej porze muszę waćpanu opowiedzieć wszystkie terminy, w jakich bywałem, albo jeśli masz ochotę, to choć zaraz posłuchaj.

Pan Zagłoba począł szeptać coś do ucha małego rycerza i mrugać silniej niż zwykle; ale wtem nadeszła pora wyjazdu. Książę siadł z księżną do karety, aby przez drogę nagadać się z nią po długiem niewidzeniu dowoli; panny pozajmowały kolaski, a rycerstwo siadło na koń — i ruszono.

Naprzód jechał dwór, a wojsko opodal z tyłu, gdyż kraj tu był spokojny, i chorągwie tylko dla ostentacyi, nie dla bezpieczeństwa potrzebne. Ciągnęli więc z Siennicy do Mińska, a ztamtąd do Warszawy, często gęsto ówczesnym obyczajem popasając.

Trakt był tak zapchany, iż zaledwie noga za nogą można się było posuwać. Wszystko dążyło na elekcyę i z okolic pobliższych i z dalekiej Litwy; więc tu i ówdzie spotykano dwory pańskie, całe orszaki pozłocistych karet, otoczone hajdukami, olbrzymiemi pajukami, ubranemi po turecku, za któremi postępowały nadworne roty, to węgierskie, to niemieckie, to janczarskie, to oddziały kozaków, to wreszcie poważne znaki niezrównanej jazdy polskiej. Każdy ze znaczniejszych starał się stawić i najokazalej i w jak najliczniejszej asystencyi.

Obok licznych magnackich kalwakat, ciągnęły i szczuplejsze dygnitarzy powiatowych i ziemskich. Co chwila z kurzawy wychylały się pojedyncze karabony szlacheckie, obite czarną skórą, zaprzężone w parę lub cztery konie, a w każdym siedział szlachcic, personat, z krucyfiksem lub obrazem Najświętszej Panny, zawieszonym na jedwabnym pasie u szyi.

Wszyscy zbrojni: muszkiet po jednej stronie siedzenia, szabla po drugiej, a u aktualnych lub byłych towarzyszów chorągwianych, jeszcze i kopia stercząca na dwa łokcie za siedzeniem. Pod karabonami szły psy legawe lub charty, nie dla potrzeby, boć przecie nie na łowy się zjeżdżano, ale dla pańskiej rozrywki. Z tyłu luzacy prowadzili konie powodowe, pokryte dekami dla ochrony bogatych siedzeń od deszczu lub kurzawy; dalej ciągnęły wozy skrzypiące o kołach powiązanych wiciami, a w nich namioty i zapasy żywności dla sług i panów.

Gdy wiatr chwilami zwiewał kurzawę z traktu na pola, cała droga odsłaniała się i mieniła, jak wąż stubarwny, lub jako wstęga misternie ze złota i jedwabiów utkana. Gdzieniegdzie na owej drodze brzmiały ochocze kapele włoskie lub janczarskie, zwłaszcza przed chorągwiami koronnego i

sach przedstawiło się w całym blasku. Miejscowości, niegdyś obfitujące w naftę, jak Borysław, Schodnica, Bóbrka, Lipinki, Libusza, Ropianka i Siary, w porównaniu z taką np. Słobodą rungurską, gdzie tak ogromne znaleziono źródła oleju skalnego, schodzą zupełnie na plan drugi. To ostatnie źródła mogą iść w porównanie z pensylwańskiemi; mianowicie źródło wydające dziennie po 100 beczek z 1 szybu 160—180 metrów głębokiego, i to nieustannie przez przeciąg wielu miesięcy, a po dwóch lub 3 latach, — dające jeszcze 10 beczek dziennie, należy do zupełnie zwyczajnych zjawisk.

Wielkie szczęście u przemysłowców naftowych wywołały wyniki poszukiwań w Polanie koło Ustrzyk. W szachcie 130 metrów głębokim napotkano tyle nafty, iż od marca mimo nieustannego ciągłego wydobywania, pierwotne stadyum wcale się nie zmienia. Za drogie pieniądze odkupują też przemysłowcy sąsiednie terytorya w przekonaniu, że jeszcze na obfitsze natrafią pokłady. W Hnilicy, Klęczanach i Ropicy ruskiej napotkano również stosunkowo dość bogate źródła.

Przy tych niezwykłych rezultatach poszukiwań, przedsięwziętych w roku 1881 i 1882 tuż przed wprowadzeniem w życie ustawy o podatku naftowym z dnia 29 maja 1882 roku, tem dziwniejszemi wydały się nam sprawozdania o galicyjskim przemyśle naftowym, gdyż oparte na zupełnie fałszywych datach, mimoto znajdowały w fachowych pismach umieszczenie, i to bez wielu informacyi. Jedno z takich sprawozdań znajdujemy pod tytułem „*Die Petroleum-Production Galiziens*“ w czasopiśmie *Montanistische Presse* nr. 20 z roku 1883. Na podstawie dat zaczerpniętych z trzeciego zeszytu rocznika centralnej komisyi statystycznej, a odnoszących się do 11 nowych źródeł w Galicyi w roku 1882 odkrytych (19,145 cetnarów metrycznych w wartości 124,398 złr.), dochodzi sprawozdawca do przekonania, że ten przemysł niema w Galicyi żadnej przyszłości, i że niepotrzebnie wpływowi polscy posłowie tyle zabiegali w Radzie państwa o najkorzystniejsze ustanowienie podatku naftowego, skoro w Galicyi przemysł ten tak nisko stoi, — iż nie zasługuje nawet na większe uwzględnienie.

Trudno nawet pojąć, jak może sprawozdawca pisma fachowego podejmować się omawiania tak ważnej gałęzi przemysłu, jak produkcya naftowa, jeżeli nie ma elementarnych wiadomości o tej industryi i nie wie, że olej skalny do oświetlenia służący, — nie należy do minerałów monopolem objętych i z tej przyczyny galicyjskie kopalnie naftowe ustawie górniczej nie podlegają, w księgi górnicze wcale nie są zapisywane, w odnośnych urzędowych sprawozdaniach nie mają wyznaczonego sobie miejsca, że wreszcie rezultaty produkcyi naftowej w Galicyi najmniej trzydzieści razy są większe, od tych, — które naiwny autor owego sprawozdania zestawia. Na poparcie słuszności naszego twierdzenia posłużyć mogą urzędowe daty za rok 1881, zestawione przez Towarzystwo krajowe ku podniesieniu przemysłu naftowego w Galicyi.

Galicyjskie kopalnie naftowe znajdują się przeszło w 70 miejscowościach i są najmniej przez 200 przedsiębiorców fachowo prowadzone. Teren na te kopalnie użyty wynosi 8771 hektarów, z czego na 2000 hektarach prace są w pełnym ruchu. Szachtów było w r. 1881 około 5,300, a 3145 wydawało istotnie naftę. W ruchu było 1504 świdrów do wiercenia i 68 lokomobil. Robotników było w tymże roku przy kopalniach naftowych zatrudnionych przeszło 10,000, a nadto około 600 dozorców i kierowników.

Produkcya wynosiła w r. 1881 przeszło 400,000 cent. metr. i przedstawiała wartość 2,600,000 złr. przy cenie przeciętnej 6 złr. 50 c. za 100 kilogr. Jeżeli więc przypomnimy, że galicyjska produkcya naftowa w roku 1882, w skutek odkrycia nowych bardzo wydatnych źródeł w Polanie, Hnilicy, Ropicy ruskiej i t. d., podniosła się aż do wartości trzech milionów, to już powyższe daty nie potrzebują żadnego komentarza, gdyż zbyt wymownie przedstawiają wielkie znaczenie przemysłu naftowego w Galicyi. Są to bowiem rezultaty, które nawet pesymistów prawdziwem przejęły zdumieniem, i skłoniły wielu przedsiębiorców do dalszych poszukiwań, tak, że dla młodej industryi o wiele jeszcze świetniejsza przedstawia się przyszłość.

Tymczasem zaś galicyjska produkcya naftowa ma do walczenia z wieloma, przez samą nawet naturę nasuwanemi trudnościami.

Już bowiem przy kopaniu na świeżym jeszcze nieznanym terenie naftowym, napełnia się tenże wowiele naftą, gdyż prace geologiczne w nowszych dopiero czasach doszły do tego punktu, iż można przedstawić jaki taki obraz wewnętrznej budowy Karpat. W każdym zaś razie byłoby niepodobieństwem z całą dokładnością określić reguły, których trzymać się należy przy poszukiwaniach nafty, albowiem w szybach górskich przy najzawiklańszych tektonicznych stosunkach napotkać można najrozmaitsze ilości nafty. Gdzieniegdzie napotkano nawet na tak dziwny układ powierzchni, pod którą się źródła mieszczą, iż niepodobna było uniknąć wielu niespodzianych, nieszczęśliwych wypadków.

Mimo wiele nieustannej pracy i wielostronnego doświadczenia, zwłaszcza w świdrowem wierceniu, które wielce udoskonalono przy ciągłem praktycznem zastosowaniu, i mimo znacznych wkładów kapitału, koszta produkcyi w Galicyi po dziś dzień więcej wynoszą, niż w kopalniach sąsiedniej Rumunii. Ponieważ mimo to właśnie rumuńskiej nafty przez umiarkowane cło więcej jest protegowana, przeto rząd ma podwójny obowiązek, przez odpowiednie ustawodawstwo usunąć przeszkody, jakie w tak wysokim stopniu naruszają produkcyę krajową. Bitumiczne minerały, przedewszystkiem olej skalny, który od 20 lat uważany jest za własność posiadacza gruntu i temuż nie został odebrany, a który mógłby być zaliczony do regaliów górniczych, wymaga specyalnych ustawodawczych postanowień, któreby dbały o zabezpieczenie tak pod względem jurydycznym, jak fachowo-górniczym najpewniejsze bezpieczeństwo. Miasto tego znajduje się właśnie galicyjski przemysł naftowy w bardzo anormalnych stosunkach, gdyż uciskają go zarówno podatek zarobkowy i przychodowy, jak znaczne taksy przewozowe, opłacane przy nabywaniu terenu. Gdy nadto nie zażywa prawie wcale taniego kredytu, jak przemysł rolniczy, to też tę gałęź przemysłu tak ważną otoczyć należy opieką, jakiej doznaje ona w innych krajach n. p. w Rumunii, która nietylko produkcyę olejów skalnych od podatków zwolniła, ale nadto dozwala bez opłaty cła sprowadzać z zagranicy wszelkie narzędzia i maszyny w kopalniach naftowych używane.

W takich stosunkach trudno będzie galicyjskiemu przemysłowi naftowemu wytrzymać konkurencyę z przemysłem w tej gałęzi w Rumunii. A przecież nie powinien rząd zapominać, że galicyjskie źródła naftowe są bogate, że Galicya jest składową częścią monarchii austryackiej, i że dlatego galicyjski przemysł naftowy zalicza się do austryackiej industryi, — której nie można poświęcać dla korzyści postronnych spekulantów.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Petersburger Zeitung podaje pismo swego korespondenta wiedeńskiego na czele numeru. Pismo to odnosi się oczywiście do obecnej sytuacyi, głównie zaś do stosunków austro-niemiecko-rosyjskich i do podróży p. Giersa.

Korespondent zwraca uwagę na dziwnie sceptyczne usposobienie opinii publicznej w obecnych czasach: monarchowie składają sobie wizyty; ministrowie konferują ze sobą w sposób najprzyjaźniejszy; zewsząd słychać tylko o wzajemnych zapewnieniach przyjaźni; w organach urzędowych i półurzędowych ukazują się artykuły, zdolne zagoić najdotkliwsze urazy — a przecież... Umysły nastrojone nerwowo, zdają się wyczekiwać całkiem innych objawów, najuroczystsze zapewnienia pokojowe spotykają się z niedowierzaniem, giełdy oglądają się trwożliwie — jest słowem w powietrzu „coś,“ co przy najlepszych chęciach zażegnać się odrazu nie da; jest ferment, który daje znać o sobie coraz nowemi drogami, który ogarnia coraz szersze przestrzenie, i w którym ogniwa wzajemnej ufności coraz głębiej rdzewieją, aż pękną skruszone.

Ów ferment nie może oczywiście, zdaniem korespondenta, nie być wytworem rosyjskim. Dopatruje on go wszędzie, przedewszystkiem jednak w „organach opinii,“ w dziennikach rosyjskich. One to odpowiedzialne są za obecny stan rzeczy; one, podszczuwaniem swojem, sprawiły, że nieufność w rzeczach polityki międzynarodowej stała się hasłem powszechnem, religią niemal. I dziś jeszcze, kiedy podróż p. Giersa zdawała się być zapowiedzią lepszej doby, ta prasa, a raczej jej organa ultra-szowinistyczne starają się nadwerężyć jej znaczenie, zniweczyć dobre wrażenie, jakie podróż rosyjskiego ministra spraw zagranicznych wywrzeć może i powinna.

Tu korespondent wydobywa na światło dzienne artykuł *Moskiewskich Wiadomości*, proponujący Bułgaryi formę republikańską.

„Artykuł ten pojawił się rzeczywiście tak w porę i tak na rękę niemieckim narzekaniom, że zdumieniem powinien przejąć wszystkich, co zdolni domyśleć się w tem czegoś więcej, niż prostego zrządzenia losu. Jakoż, gdyby sensacyjna brednia mogła wywrzeć niedobry wpływ na kiełkujące niemiecko-rosyjskie porozumienie, o trafniejszą i zgodniejszą z niemieckiemi widokami trudno.

„Już wszystko zdawało się być na najlepszej drodze, minister bułgarski Bałabanow doznał najlepszego przyjęcia u dworu rosyjskiego, gdy nagle zjawia się program, zalecający Bułgaryi system republikański, — to znaczy, zalecający wypędzenie księcia Aleksandra, połączenie Rumelii wschodniej z Bułgaryą pod egidą księcia Vogoridesa, — jednem słowem zdeptanie, zniweczenie traktatu berlińskiego.

„Trudno mieć pojęcie o wrażeniu, jakie sprawił ten zdumiewający program, ile, że autorem jego jest jedna z osobistości, najbardziej w tej chwili wpływowych. — Ten program zaprzeczył wręcz wszystkiemu temu, co mówi Rosya oficyalna, a jest tem ważniejszy, że nie mógł bez jej wiedzy i porozumienia być wypowiedziany.“

Tutaj Redakcya *Pet. Zeitung* daje od siebie następujący odsyłacz:

„Przywiązujemy wielką wagę do tego, co mówi nasz szanowny korespondent wiedeński, tembardziej, że cenimy wysoko to wszystko, co mówią i myślą w odnośnych sferach w Wiedniu; — musimy jednakże uczynić uwagę, że zdaniem naszem znaczenie artykułu Katkowa zagranicą wogóle, a zwłaszcza w Wiedniu, zostało przecenione. Artykuł ten zawierał w sobie nietyle program przyszłej akcyi, ile coś w rodzaju teoretycznej antytezy, i to mającej przedewszystkiem przyszłość na względzie.“

Korespondent *Pet. Zeitungu* w ten sposób mówi dalej:

„Chociażby ów program został najformalniej przed Europą odwołany i zaprzeczony, — musiał jednak w każdym razie wywołać głębokie wrażenie na prostodusznych Bułgarów, musiał zachwiać stanowisko księcia Aleksandra, a przynajmniej utrudnić mu zadanie, wreszcie musiał ułatwić i uprawdopodobnić drogę do przewrotu.....

„Tak zapatrywano się i oceniano ów program w tutejszych kołach, autor zaś jego uważany za indywiduum, posiadające obecnie wpływ najpotężniejszy, przyczynił Rosyi wiele krzywdy, może po części i niepowetowanej (irreparabel). Jest to straszydło, które z trudnością zapomnieć przyjdzie!“

„Jaką postawę względem Rosyi zajmuje obecnie Rumunia?“ Jest to pytanie, które stawia sobie jeden z rosyjskich dzienników *Syn Otiecz.*, a na które odpowiedź uważa za bardzo ważną, „ponieważ — jak powiada — Mołdawia i Wołoszczyzna, z których się składa teraźniejsze królestwo Rumuńskie, pierwsze z krajów półwyspu Bałkańskiego wyzwolonemi zostały z tureckiego jarzma krwią i pieniędzmi rosyjskiemi“.

Formułuje zaś rzeczony dziennik tę „ważną“ odpowiedź w dość obszernym artykule, który tu po części przytoczymy, jako charakteryzujący rozdrażnienie społeczeństwa rosyjskiego przeciw wyzwolonym „krwią i pieniędzmi rosyjskiemi“ państewkom bałkańskim.

„Chociaż w polityce — powiada *Syn Otiecz.* — na wdzięczność rachować nienależy, ale przecież i zapomnienie doznanych usług miarę jakąś mieć powinno. Na nieszczęście, Rosya ostatniemi czasy od każdego po kolei z wyzwolonych przez siebie krajów bałkańskich doznaje niewdzięczności bez miary.

„Rumunia, pod wpływem rad, po które król Karol i jego ulubiony minister Bratiano udawali się specyalnie do Wiednia i Berlina, nietylko najbezwstydniej odwróciła się od nas, ale nadto przez usta tegoż ministra ośmiela się robić alluzye, w których ukrywają się źle ukryte pogróżki przeciw Rosyi.

„W najwyższym stopniu ciekawemi są wyjaśnienia, czynione przez ministra Bratiano na interpelacyę o celu jego podróży do Wiednia i Berlina.

„Okazuje się, że p. Bratiano odbywał podróż, aby zapewnić Europę o pokojowem usposobieniu Rumunii!..

„Gdyby podobne *curiosum* obwieścił światu korespondent jakiego dziennika, słowa jego możnaby było przyjąć za żart zabawny i dowcipny w swej ironii. Ale gdy to oświadcza uroczyście w mowie parlamentarnej sam pierwszy minister, to nic nie pozostaje, jak tylko położyć na ustach palec podziwienia.

„Europa — uważcie — potrzebuje być uspokojoną pod względem pokojowych usposobień Rumunii!.. Czy nie stawia ona czasem na jednej linii królika rumuńskiego z cesarzem niemieckim, lub p. Bratiano z księciem Bismarkiem n. p.? Jakimże to sposobem Rumunia raptem urosła tak wysoko w oczach świata politycznego Europy? Już słyszeliśmy wprawdzie twierdzenia, że np. w ostatniej wojnie tureckiej zwycięzcami byli właściwie nie my, Rosyanie, tylko Rumuni, bez których partacka armia rosyjska nigdyby była nie zdobyła Plewny. Ale to jest żart jowialny, który raz tylko śmieszy, drugi raz uśmiech politowania wywołuje. I nie bylibyśmy wcale wspominali o nim, gdyby nie nowe komiczne wystąpienie p. Bratiano, dowodzące jak zabawna pycha rozdyma piersi wrzekomych potomków Rzymian.

„Bez żartu bowiem, lecz zupełnie poważnie p. Bratiano wypowiedział w parlamencie, takie a nie inne słowa:

„Podczas mej podróży do wód, spotkałem się z pewną wysoko położoną w Austryi osobą, w rozmowie z którą dotknąłem fałszywej opinii, jaką żywią obecnie w Europie o Rumunii. Powiedziano mi na to, że nie powinniśmy się uskarżać, ponieważ i w Niemczech źle teraz mówią o Rumunii, podejrzywają ją bowiem, że ma zamiar przebyć Dunaj lub Karpaty, aby rozpocząć nową wojnę wschodnią.

„Po upływie jakiegoś czasu król nasz otrzymał zaproszenie do asystowania przy chrzcinach w Berlinie. Ja więc, za zgodą mojego kolegi ministra spraw zagranicznych, uprosiłem króla, aby to zaproszenie przyjął, by dowieść światu, że ani głowa naszego państwa, ani jego ministeryum, ani kraj nasz, nie żywią zamiarów wojowniczych, a owszem pragną pokoju. Oczywiście, że królowi nie wypadało w swej podróży ominąć stolicy Austryi. W Europie nas poczytywano za straż przednią pewnego wojowniczego mocarstwa, uznałem tedy za potrzebne dowieść Europie, że prowadzimy politykę pokojową i samodzielną, i że za nami nikt się nie ukrywa...“

„Tak mówił p. Bratiano.

„A więc Rumunia przebywa Dunaj! Rumunia przechodzi Karpaty! Rumunia wzbudza nową wojnę wschodnią!... Oto jakie straszne rzeczy przerażona Europa przypisuje Rumunii!... Zapewne, że po walecznej i potężnej armii rumuńskiej, która zdobyła Plewnę, oczekiwać wszystkiego można, — więc oto p. Bratiano spieszy uspokoić Europę i dowieść jej, że Rumunia nie żywi wojowniczych zamiarów, że chce pokoju i zgody, że ma politykę samodzielną i nikogo za sobą nie ukrywa.

„A cóż to jest za mocarstwo, któremu Rumunia może służyć za straż przednią i które się za nią ukrywa? To oczywiście Rosya! Lecz p. Bratiano nieomieszkał pocieszyć Europę, że Rumunia niema z Rosyą nic wspólnego!

„Nie dość na tem. P. Bratiano mowę swoją zakończył słowami: „Kiedym się znajdował w Berlinie podczas zawarcia traktatu, ks. Bismark raz mi powiedział: „Jeżeli życzycie sobie pokoju, to trzymajcie z nami, jeśli zaś wojny pragniecie — to innych sobie sprzymierzeńców poszukajcie.“ — To samo mi mówił potem, gdym go odwiedził w Gasteinie, i w tym samym też duchu rozmawiał ze mną hr. Kalnoky. Oto jakie wieści przywiozłem wam z Wiednia. Wiedzą tam teraz, że my pragniemy pokoju i ktokolwiekby zechciał wywołać wojnę, lub wkroczyć do nas z zamiarami nieprzyjaznemi, znajdzie w nas wrogów!

„I komuż to grozi Jowisz Rumuński nieprzyjaźnią Rumunii? — zapytuje *Syn Otieczestwa*. Widocznie — Rosyi, ponieważ z księciem Bismarkiem i hr. Kalnokym już się porozumiał przyjaźnie, Francyą zaś leży za daleko, aby o niej mogła tu być mowa.“

Śmieszne to są bardzo rzeczy, tak śmieszne, że chce się tu przytoczyć słowa jednego z naszych poetów (Dawydowa):

> Owadów drobnych brzękanie
> Tyle nam doskwiera,
> Że człek ręką machnie na nie —
> I już w dal spoziera...

Prawie we wszystkich wyższych zakładach w Rosyi znajdują się w liczbie studentów południowi Słowianie, korzystający ze szczególnych i zapomóg. Otóż ministerstwo spraw zagranicznych uzyskało niedawno specyalny kredyt na opłacanie kosztów przejazdu z ojczyzny tym z południowych Słowian, którzy zapragną wstąpić do rosyjskich instytucyj naukowych. Wszyscy młodzi ludzie w roku przyszłym przyjmowani będą do wyższych zakładów wojskowych i cywilnych, bez uprzedniego próbnego lub konkursowego egzaminu. Pieniądze na przejazd i zapomogi wydawane będą tym młodym Słowianom, którzy ukończywszy kurs nauk w miejscowych średnich zakładach, wyrażą posłom rosyjskim lub pełnomocnikom rządu rosyjskiego życzenie dalszego kształcenia się w Rosyi.

Nowoje Wremia w korespondencyi z Warszawy nalega na konieczność zmniejszenia ludności żydowskiej w miejscowościach pogranicznych w Królestwie Polskiem. Pomimo ukazu z dnia 19 lutego 1864 r. o uwłaszczeniu włościan Królestwa, w którym postanowiono także, że zagrody i grunta włościańskie nie mogą przechodzić na własność osób nie należących do stanu włościańskiego, żydzi i Niemcy skupują grunta włościańskie. Na tę właśnie okoliczność zwraca uwagę korespondent warszawski dziennika *Nowoje Wremia*, i tak pisze:

Żydzi szczególniej ukochali miejscowości pograniczne; kupiwszy zagrodę włościańską zwykle niewielką i leżącą na uboczu, zakładają w niej stacye kontrabandy. Dla tego przemysłu wynajmują kilku parobków z grona włościan bezrolnych, na których wkłada się ryzykowny obowiązek przenoszenia towaru szwarcowanego przez granicę, sam zaś żyd zachowuje dla siebie stosunkowo spokojną i wygodną rolę naczelnika stacyi, ryzykując bardzo niewiele pod względem materyalnym, a unikając najzupełniej wszelkiej odpowiedzialności osobistej za przenoszenie kontrabandy, którą przechowuje u siebie nie długo, naprzód z obawy rewizyi (co zresztą rzadko ma miejsce), a powtóre dla szybszego obrotu kapitału.

W jednym tylko powiecie nieszawskim żydzi kupili tym sposobem 30 zagród, przeważnie w miejscowości pogranicznej. Ale ostatniemi czasy komisarz dla spraw włościańskich wziął się energicznie do rzeczy; zagrody nabyte przez żydów, sprzedawane są przez licytacyą, sami żydzi wysiedlani z nich, a rejenci, u których dokonane zostały akta nieprawnej sprzedaży zagród włościańskich żydom, pociągani są do odpowiedzialności. Nie ulega wątpliwości, że żydzi nie w jednym tylko powiecie nieszawskim starali się osiedlić w pobliżu granicy. Byłoby wielce do życzenia, ażeby w całem Królestwie Polskiem, a szczególniej w powiatach pogranicznych, zwrócono uwagę na nietykalność zagród włościańskich, których przechodzenie w ręce żydowskie zagraża nietylko interesom włościańskim. Wogóle nie źle byłoby zmniejszyć liczbę ludności żydowskiej w miejscowościach pobliskich granicy; większość ich utrzymuje się wyłącznie z kontrabandy. Osiągnąć ten cel nie jest rzeczą bynajmniej tak trudną, jak się na pierwszy rzut oka wydać może. Według prawa każdy złapany trzykrotnie z kontrabandą winien być wysiedlony na dostateczną odległość od granicy. Częste rewizye w połączeniu ze ścisłem wykonywaniem tego prawa, mogłyby znacznie zmniejszyć liczbę żydów, osiadłych w pasie granicznym, co znów pociągnęłoby za sobą zmniejszenie kontrabandy tak obecnie kwitnącej w Królestwie polskiem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 grudnia.

Posiedzenie Towarzystwa technicznego krakowskiego odbędzie się w poniedziałek d. 3 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym w Rynku nad Hawełką. Porządek dzienny: Sprawy wewnętrzne; Sprawa wyboru techników do Izby handlowo-przemysłowej; II część odczytu czł. Kułakowskiego „O drzewie.“

— **Komitet Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1831**, chcąc przechować tradycye nieodżałowanego swego prezesa i założyciela Towarzystwa ś. p. barona Kaliksta Horocha, postanowił również, jak to było w r. b., pomnożyć w przyszłym karnawale balem fundusze weteranów. W tym celu zaprosił kilku z młodzieży, którzy oświadczyli gotowość urządzenia balu i na posiedzeniu w dniu wczorajszym odbytem, ukonstytuowali się w komitet balowy, któremu przewodniczyć przyrzekł, jako prezes, profesor hr. Stanisław Tarnowski. Bal na korzyść weteranów odbyć się ma stosownie do uchwały powziętej wczoraj przez komitet balowy, w dniu 11 lutego (w poniedziałek) 1884 r.

— **Na rzecz weteranów z r. 1831** złożyli od 15go listopada do 1go grudnia r. b.: Przez Red. *Gazety Krakowskiej*: p. Kazimierz Wieliczko 50 złr., X. kan. Wąsikiewicz rocznie 2 złr., Mikołaj Bołoz Antoniewicz rocznie 12 złr., Mik. Jawornicki 50 złr., Atanazy Benoë z Niegowici rocznie 10 złr.; Młodzież polska z Wrocławia przez Red. *Czasu* marek 5 cent. 60; przez delegata bar. Hermana Czecza: Jan Wendelstadt z Bawaryi 5 złr., baronowa L. Larisch rocznie 20 złr., Edward Jaroszyński 2 złr., Dr. adw. Lisowski rocznie 25 złr., Ignacy Żółtowski rocznie 10 złr., Filip Jendel notar. rocznie 2 złr., Felicyan Szybalski rocznie 2 złr., Kasper Reiner rocznie 2 złr., Najprz. X. Biskup krakowski rocznie 10 złr.; p. Franciszek Popiel za dziełko kapitana Szumskiego 5 złr.; przez Red. *Nowej Reformy*: z czytelni Młodzieży handlowej starozakonnej 9 złr. 15 c. i od Warszawiaka w świetną rocznicę 10 złr., Helena Brzezińska rocznie 5 złr., Dr Aleksander Sękowski wł. dóbr z okazyi 53 rocznicy powstania listopadowego 20 złr. W miesiącu październiku było dochodu 42 złr. Rozchodu 449 złr. 95 c. Wypłacono weteranom po 5 złr. każdemu i na wydatki drobne. W miesiącu listopadzie było dochodu 342 złr. Rozchodu 806 złr. 98 c. Wypłacono weteranom po 10 złr. każdemu, i wydatki biurowe i inne drobne.

Równocześnie wyraża Komitet Towarzystwa podziękowanie za nadesłanie fantów, a mianowicie: prof. Obalińskiej za 14 fantów, p. z hr. Potockich Lucyanowej Siemieńskiej za 10 tomów dzieł ś. p. jej męża, p. z Piaseckich Dolańskiej za 6 fantów, p. z Szulców Rejnerowej za 2 fanty, p. Hieronimowej Salomońskiej za uzbieranie od jej uczennic 60 fantów, których łaskawe dawczynie później ogłosić nieomieszkamy; p. Leopoldowi Szumskiemu, kapitanowi 3 pułku ułanów wojsk polskich, za nadesłanie 25 egzemplarzy jego *Wspomnień o 3 pułku ułanów*, z rycinami, ofiarowanych na rzecz weteranów z r. 1831, a które nabyć można w biórze Komitetu Opieki weteranów z r. 1831 przy ulicy Gołębiej N. 5 na dole, p. Franciszkowi Popielowi za fant i 20 egzemplarzy broszury ś. p. Falkenhagena-Zaleskiego, p. Helenie Brzezińskiej za 15 fantów.

Ksawery Konopka.

— **Czerwone oświetlenie sklepienia niebios**, pojawiające się od dni kilku po zachodzie słońca, nie jest wcale zorzą północną, ale poprostu zorzą wieczorną, spowodowaną wielką ilością pary wodnej, w powietrzu się znajdującej, a oświecanej bardzo powoli pod poziom zniżającem się słońcem.

— **Zarząd V szkoły posp. na Kazimierzu** przesyła nam następujące pismo:

W Nrze 271 *Czasu*, w kronice pod napisem „Szkoła na Kazimierzu,“ podniesioną została okoliczność, iż dla przeszło 100 uczniów wyznania rzymsko-katolickiego przeznaczono jedną godzinę tygodniowo na naukę religii, przez co uczyniono zarzut, że nauka religii katolickiej w szkole na Kazimierzu nader obojętnie bywa traktowaną. Podpisany zarząd widzi się więc zmuszonym do następującej poprawki i uprasza szanowną Redakcyę o umieszczenie tejże w szpaltach swego dziennika:

Do szkoły męskiej na Kazimierzu nie uczęszcza przeszło 100 uczniów katolickich, jak to mylnie podano, lecz tylko 26. Z tych 25 uczęszcza do kl. I, a jeden tylko do klasy II. Nauka religii bywa udzielana przez X. Bieniaka nie przez jednę godzinę, lecz przez 2 godziny tygodniowo, tj. w sobotę od 2 do 4 po południu, Dzieci na tę naukę uczęszczają regularnie, a rzeczony Kapłan z wielką gorliwością nauce tego przedmiotu się oddaje, o czem świadczy fakt, że jakkolwiek 1 godzina tygodniowo, według przepisów, obowiązujących wszystkie szkoły ludowe, byłaby dla tak szczupłej liczby uczniów dostateczną, X. Bieniak z własnej inicyatywy od samego początku nauce tego przedmiotu dwie godziny tygodniowo poświęca. Nauka religii katolickiej nie bywa więc traktowaną z obojętnością, lecz w większym zakresie i przez więcej godzin tygodniowo, niż we wszystkich innych szkołach miejskich.

W końcu powyższy Zarząd zapewnia Szanowną Redakcyę, że gdyby się w ciągu czasu pokazała potrzeba pomnożenia godzin nauki religii katolickiej w szkole na Kazimierzu, Zarząd z pewnością się o to postara, gdyż zarówno mu zależy na nauce religii katolickiej, jak na nauce religii mojżeszowej.

M. Munk.

— **Emilia z Friedleinów Münnichowa**, żona urzędnika Kasy miejskiej, urodzona dnia 18-go grudnia 1858 r., zmarła tu we czwartek dnia 29 listopada. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 3 po południu. Ś. p. Emilia Münnichowa jest córką znanego i zasłużonego radcy miejskiego, oraz właściciela księgarni, pana Józefa Friedleina. Cios ten, jaki spotkał prawego obywatela, znajduje współczucie w szerokiem kole jego znajomych i przyjaciół.

— **Gustaw Kunzek**, naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika w Podłężu, zakończył życie w d. 29 listopada, przeżywszy lat 31.

— **Dowiadujemy się**, że w najbliższych dniach p. Janothówna da się słyszeć publiczności na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Dzień koncertu nie jest jeszcze oznaczony.

— **P. Pasteur**, słynny i znakomity francuski chemik, ma przybyć jak donosi *Kuryer Warsz.*, do Warszawy, gdzie tamtejsze koła naukowe gotują mu świetne przyjęcie.

— **Ogień ugaszony.** Dzisiaj przed południem w mieszkaniu dolnem pod L. 6 przy ulicy Senackiej zatliła się deska, której użyto do zamurowania pieca kaflowego, zamiast cegły. Straż pożarna przybywszy, zgasiła ogień; straż policyjna także znajdowała się

---

litewskiego komputu, których również w tym tłumie nie brakło, bo dla asystencyi przy dygnitarzach iść musiały, a wtedy pełno było krzyku, gwaru, nawoływań, pytań i kłótni, gdy jedni drugim ustępować nie chcieli.

Raz wraz też doskakiwali konni żołnierze i słudzy i do orszaku książęcego, wzywając do ustąpienia dla takiego to, a takiego dygnitarza, lub pytając, kto jedzie. Ale gdy uszu ich doszła odpowiedź: wojewoda ruski! natychmiast dawali znać panom swym, którzy zostawiali drogę wolną, lub, jeśli byli na przodzie, zjeżdżali w bok, by widzieć przeciągający orszak. Po popasach kupiła się szlachta i żołnierze, chcąc napoić ciekawe oczy widokiem największego w Rzeczypospolitej wojownika. Nie brakło też i wiwatów, na które książę wdzięcznie odpowiadał raz z przyrodzonej mu ludzkości, a powtóre, chcąc tą ludzkością kaptować stronników dla królewicza Karola, których też i nakaptował samym swym widokiem niemało.

Z równą ciekawością patrzono na chorągwie książęce, na owych „rusinów,“ jak ich nazywano. Nie byli oni tak obdarci i wynędzniali, jak po konstantynowskiej bitwie, bo książę w Zamościu dał nową barwę chorągwiom, ale zawsze poglądano na nich, jak na cuda zamorskie, gdyż w mniemaniu mieszkańców blizkich okolic stolicy, przychodzili z końca świata. Więc też i dziwy opowiadano o owych stepach tajemniczych i borach, w których się rodzi takie rycerstwo, podziwiano ich płeć ogorzałą, spaloną wichrami z Czarnego morza, ich hardość spojrzenia i pewną dzikość postawy, od dzikich sąsiadów przyjętą.

Ale najwięcej oczu zwracało się po księciu na p. Zagłobę, który, dostrzegłszy, jaki go podziw otacza, spoglądał tak dumnie i hardo, toczył tak strasznie oczyma, iż zaraz szeptano tłumnie: „ten to musi być rycerz między niemi najprzedniejszy!“ A inni mówili: „siła on już musiał dusz z ciał wypędzić, taki smok sierdzisty“ — gdy zaś podobne słowa dochodziły do uszu pana Zagłoby, starał się tylko o to, by jeszcze większą sierdzistością wewnętrzne ukontentowanie pokryć.

Czasem odzywał się do tłumu, czasem szydził, a najwięcej z litewskich komputowych chorągwi, w których poważne znaki nosiły złotą, a lekkie, srebrną pętelkę na ramieniu. — „Naści hetkę panie pętelko!“ — wołał na ten widok pan Zagłoba — więc też niejeden towarzysz sapnął, zgrzytnął, szablą trzasnął, ale pomyślawszy, iż to żołnierz z chorągwi wojewody ruskiego tak sobie pozwala, w ostatku splunął i okazyi zaniechał.

Bliżej Warszawy tłumy stały się tak gęste, iż tylko noga za nogą można się było posuwać. Elekcya obiecywała być liczniejszą jak zwykle, bo nawet szlachta z dalszych ruskich i litewskich okolic, która z przyczyny odległości nie byłaby dla samej elekcyi przybyła, ściągała teraz do Warszawy dla bezpieczeństwa. A przecie dzień wyboru był jeszcze daleki, gdyż zaledwie pierwsze posiedzenia sejmu się rozpoczęły; ale ściągano na miesiąc i dwa naprzód, by ulokować się w mieście, temu i owemu się przypomnieć, tu i owdzie promocyi poszukać; po dworach pańskich jadać i pijać i wreszcie by po żniwach w stolicy rozkoszy zażyć.

Książę poglądał ze smutkiem przez tafle karety na owe tłumy rycerstwa, żołnierzy i szlachty, na te bogactwa i przepych ubiorów, myśląc, jakąby to siłę można z nich tworzyć — ile wojska wystawić! Czemu to ta Rzeczpospolita tak silna, ludna i bogata, dzielnem rycerstwem przepełniona, jest zarazem tak mdła, że sobie z jednym Chmielnickim i z dziczą tatarską poradzić nie umie? Czemu? Na krocie Chmielnickiego, możnaby krociami odpowiedzieć, gdyby owa szlachta, owo żołnierstwo, owe bogactwa i dostatki, owe pułki i chorągwie chciały tak rzeczy publicznej służyć, jako prywacie służyły. Cnota w Rzeczypospolitej ginie! — myślał książę, — i wielkie ciało psuć się poczyna; męztwo dawne ginie i w słodkich wczasach, nie w trudach wojennych kocha się wojsko i szlachta! Książę miał poniekąd słuszność, ale o niedostatkach Rzeczypospolitej myślał tylko, jak wojownik i wódz, któren wszystkich ludzi chciałby na żołnierzy przerobić i na nieprzyjaciela poprowadzić. Męztwo mogło się znaleść i znalazło się, gdy stokroć większe wojny zagroziły wkrótce Rzeczypospolitej. Jej brakło jeszcze czegoś więcej, czego książę-żołnierz w tej chwili nie dostrzegał, ale co widział jego nieprzyjaciel, kanclerz koronny, bieglejszy od Jeremiego statysta.

(Dalszy ciąg nastąpi).

na miejscu. Kafarza, który piec stawiał, pociągnięto do odpowiedzialności.

— **Wincenty Porębski**, woźny tutejszego urzędu podatkowego, zamiatając kancelaryę wczoraj wieczorem, znalazł w biurze tego urzędu dwie obligacye indemnizacyjne, jednę na 1000 złr., a drugą na 500 złr. Obligacye te złożył Porębski w rzeczonym urzędzie.

— **P. Józef Kozłowski**, akademik, prosi nas o wzmiankę, że nie brał udziału w zbiorowej deklamacyi na wieczorze Mickiewiczowskim, chociaż nazwisko jego między deklamującymi wymieniono.

— **Uroczysty wieczór** dla uczczenia nieśmiertelnej pamięci wieszcza Adama Mickiewicza, — z którego dochód przeznaczony jest na fundusz pomnika, odbędzie się dziś wieczorem w Bochni w sali Towarzystwa strzeleckiego. Program składa się z 2 części muzykalnych i przedstawienia scenicznego VII księgi z *Pana Tadeusza* p. t. „Rada."

— **Biała** 27 listopada. Onegdaj opuścił Białę p. Hild, b. starosta tutejszy, a obecnie radca Namiestnictwa we Lwowie. Charakter prawy z wybitną cechą narodowościową obok zdolności niepospolitych, znakomitej czynności w urzędowaniu dla dobra publicznego zjednały mu uznanie i powszechny szacunek, którego dowód objawił się w skromnej „soirée" na cześć jego wyprawionej. Zgromadzenie było liczne, z różnych stanów. Wśród różnych toastów przed innemi odznaczał się toast pana Zajączkowskiego, inspektora podatkowego, wzniesiony w imieniu grona urzędników. Burmistrz zaś miasta wzniósł zdrowie za zgodę różnych narodowości w Austryi, a szczególnie w Białej o mieszanych żywiołach. W odpowiedzi wzniósł toast radca Hild na chwałę Austryi i Domu Monarszego. Harmonia Polaków z Niemcami była wzorową, bo przynajmniej tym razem wcale nieobłudną.

— **Z galicyjskiego funduszu religijnego** udzielił Cesarz Rozalii Lewickiej, wdowie po plebanie z Zabłotowa, dar z łaski rocznie 50 złr.; Maryi Deszko, wdowie po plebanie z Stawczan; Maryi Rożejowskiej, wdowie po plebanie z Chlebowic; Olimpii Królikowskiej, wdowie po plebanie z Dobna; Julii Kocorowskiej, wdowie po plebanie z Podhorodek; Justynie Rzepeckiej, wdowie po plebanie z Dusanowa i Katarzynie Romanowskiej, wdowie po plebanie z Sopowa, rocznie po 60 złr.; Apolonii Kuczyńskiej, wdowie po plebanie z Paryszcz i Emilii Szeparowiczowej, wdowie po plebanie z Czarnołozie, rocznie po 80 złr.

— **W ministerstwie handlu**, według doniesienia dzienników wiedeńskich, ma być kreowany nowy, osobny wydział dla elektro-techniki, tj. dla badania i oceniania wszelkich wynalazków i doświadczeń, na tem polu dokonanych.

— **W dniu jutrzejszym** odbędzie się w Prado wieczór na cześć Adama Mickiewicza, urządzony staraniem „Ogniska" i „Koła polskiego," a składający się z odczytu o Mickiewiczu, deklamacyi i części muzykalnej, w której odegrane będą z polskich kompozycyj „Polonez" Żeleńskiego, „Arya z Halki" Moniuszki, „Tarantella" Moszkowskiego i „Mazurek" Wieniawskiego.

— **W Poznaniu** zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą: „Prowincyonalne poznańskie stowarzyszenie opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami," na czele którego stoi nadprokurator tutejszego sądu nadziemiańskiego p. Dressler, a które ma na celu opiekować się wypuszczonymi na wolność więźniami, a mianowicie czynność jego ma polegać na poleceniu pracy i wskazywaniu miejsc stosownych dla wypuszczonych więźniów, na podaniu miejsca dla nich odpowiednich, w sprawieniu narzędzi rzemieślniczych, w udzielaniu porady i pomocy, w ogóle we wszystkiem, co dopomódz może byłym więźniom do uregulowanego, godziwego sposobu zarobkowania, następnie w opiekowaniu się wypuszczonymi więźniami, aby ich utrzymać w religijno-moralnym sposobie życia i zachować od powrotnego przestąpienia praw. Opieka tego stowarzyszenia ma się rozciągać na wszystkich tymczasowo lub zupełnie wypuszczonych na wolność więźniów, pochodzących z W. Ks. Poznańskiego, których w domach karnych lub innych więzieniach byli internowani, bez różnicy płci, religii i narodowości. Potrzebne do tamtego celu wydatki opędzać ma stowarzyszenie z dobrowolnych przekazanych funduszów więziennych i dobrowolnych wkładek, powszechnych i komunalnych, oraz z dobrowolnych darów członków i dobroczyńców stowarzyszenia pomienionego.

— **Akademia Mickiewicza** w Bolonii zamianowała honorowymi swoimi członkami prezesa Akademii Umiejętności Dra Józefa Majera i rektora uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Józefa Pelczara. Odpowiednie dyplomy nadesłane zostały na ręce Sobiesława hr. Mieroszowskiego, który delegowanym został do wręczenia. Na dyplomach podpisani są prezes Akademii prof. Santagata i sekretarz margrabia Rusconi.

— **Wielki proces**, jak wiadomo z telegramów, rozpoczął się we wtorek przed sądem wojennym w Petersburgu. Na ławie oskarżonych zasiada były intendant armii rosyjskiej, tajny radca Rossickij, naczelnicy transportu, pułkownik Juwniewicz i radca stanu Stratapowicz, referenci zarządu intendentury, radca dworu Dąbrowski i radca honorowy Tabourot. Wszyscy oskarżeni są o milionowe defraudacye, przekupstwa, malwersacye itp. czynności zbrodnicze.

Wiadomości policyjne. Dzisiaj rano w ulicy Szerokiej na Kazimierzu znaleziono zwłoki Antoniny Kisielewskiej, żebraczki, wdowy po tutejszym szewcu. Po sprawdzeniu przez Dra Eichhorna, że śmierć nastąpiła wskutku uwiądu starczego Kisielewskiej, zwłoki jej odwieziono do Kliniki.

Repertoar teatralny.

W niedzielę 2go: **Jan III pod Wiedniem**, Anczyca.

— Wystawa niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 10ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 15, w inne powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby Królewskie, Groby zasłużonych w krypcie na Skałce, Groby Skarbi (u Św. Piotra), oraz Skarbiec katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (Collegium majus) zwiedzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 30go listopada pogoda; term. od 0·8 doszedł do 7·0 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano 4. 1go grudnia stan jego był 742·0 millim., term. 0·8 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— W niedzielę d. 2go grudnia: ŚŚ. Bibianny i Aurelii; w poniedziałek 3go: Ś. Franciszka Ksawerego.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Komitet Wystawy z epoki Jana III-go odbył wczoraj pod przewodnictwem Rektora Zolla posiedzenie. Uproszony na to posiedzenie Dyrektor Matejko, w podniosłych słowach skreślił wysokie zadanie i korzystne skutki podobnych wystaw, jak świeżo ukończona, — wpływ, jaki one na rozwój poczucia piękna i zamiłowania pamiątek narodowych wywierać mogą i powinny. Podniósł także, o ile stała taka wystawa leży w interesie samego Muzeum Narodowego, które uzupełnić winna, a w danym razie i zbogacić je może. Zwrócił też uwagę na tę kontrolę publiczną, która po zinwentaryzowaniu tego, co w dziełach sztuki i zabytkach kraj posiada, może i powinna powstrzymać wiele cennych pamiątek od przechodzenia w ręce obce, a to można osiągnąć tylko kontrolą, a dopiero po skompletowaniu się bogatym zbiorem prywatnym i publicznym. Ostatecznie postawił wniosek, aby obok Muzeum Narodowego urządzić stałą wystawę dzieł sztuki i zabytków, tytułem depozytu na czas jakiś udzielonych. Myśl Mistrza Matejki jednomyślnie przyjętą została. Wywiązała się następnie dyskusya co do zakresu podobnej wystawy, odpowiedniego pomieszczenia, administracyi i wpływu, jakiby ją łączyć winny z Muzeum Narodowem. W dyskusyi tej wzięli udział: rektor Zoll, prof.: Łuszczkiewicz, Sokołowski, Tarnowski, pp. Zygmunt Cieszkowski, X. kanonik Polkowski, i p. Ziemięcki. Kwestye te jednak musiały być odroczone w zamiarze ukonstytuowania się komitetu. Na propozycyę Rektora Zolla zebrani jednomyślnie wybrali Dyrektora Matejkę na przewodniczącego stałej wystawy, który przewodnictwo to przyjął. Rektora Zolla zaproszono zaś zastępcą przewodniczącego. Na propozycyę Dyrektora Matejki, obrano pp. Zyg. Cieszkowskiego przewodniczącym ściślejszego komitetu wykonawczego, a p. Ziemięckiego sekretarzem komitetu.

Komitet następnie wziął pod uwagę stan funduszu tegorocznej wystawy, który z powodu nieobecności kasyera p. Kluczyckiego i nieukończenia jeszcze wszystkich rachunków nie może być dotąd ściśle oznaczony.

Wyszła z druku praca: *O brukach i drogach miejskich. Zbiór materyałów statystycznych, miasta Krakowa dotyczących.* Podpisani na niej pan Janusz Niedziałkowski, dyrektor budownictwa miejskiego, i p. Mieczysław Dąbrowski, urzędnik budownictwa. Ścisłej tej i fachowej pracy poświęcimy słów kilka.

Księgarnia F. Hoesicka w Warszawie, odznaczająca się wybitnie wydaniem pięknych dzieł illustrowanych, — stósownych szczególnie na podarunki gwiazdkowe i noworoczne, puściła w obieg księgarski świeżo kilka tomów swej *Biblioteki illustrowanej dla młodzieży*, które tak pod względem doboru treści i rycin, jak wogóle gustownego i taniego wydania zasługują na najszersze rozpowszechnienie. W dalszym ciągu Historyi powszechnej w obrazach wyszedł tom II (stanowiący dla siebie całość) p. t. *Wieki średnie w obrazach*. Życiorysy, charaktery, podania i fakta historyczne według dzieła Grubego, z dodaniem historyi Słowiańszczyzny, opracowała Z. Zajączkowska, z wielu rycinami. — Następnie wyszło w tem wydaniu dziełko p. t.: *Tuzin komedyjek i obrazków scenicznych* dla dzieci i młodzieży przez Leopolda Świderskiego, z rycinami W. Gersona. Komedyjki te krótkie i zastósowane do pojęcia młodzieży, mogą być wykonane w każdem kółku rodzinnem, w zakładach naukowych itp. *Polowanie na wieloryby* podług Mayne-Reida, przełożył na język polski Wł. L. Anczyc przedstawia jeden z najwięcej zajmujących opisów podróży i przygód morskich. *Marya* Malczewskiego z ślicznemi rycinami Gersona stanowi piękny, a zarazem tani podarek dla panien, a *Rok dziecięcy* z pysznie kolorowanemi obrazkami i odpowiednim tekstem, w wierszach przez Maryana Gawalewicza, tworzy bardzo ładny upominek dla małej dziatwy.

W Paryżu nastąpiło uroczyste otwarcie nowego akcyjnego teatru włoskiego, do którego składu należą również bracia Reszkowie. Dawano na otwarcie Verdego Simon Rocenegro. Rolę tytułową śpiewał Manuel. Sala przedstawiała świetny widok. Kwiaty, brylanty, piękne kobiety, wielki i pół-świat i znakomitości różnego rodzaju. Wszystko to razem tworzyło niezrównany obraz. Na chwilę zapomniano o deficycie, o Tonkinie i Chińczykach. Wskrzeszenie teatru włoskiego stało się jedynym wypadkiem, który zajął umysły Paryżan.

Od Administracyi „Czasu."

P. H. Kieszkowski przesyła na Zakład dobrowolnej pracy pod opieką X. Siemiaszki wygrane w zakład 5 złr.

Z bióra adw. Dra K. Pieniążka jako należytość za stemple na Weteranów z 1831 r. 72 ct.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·70 mark. (17 złr. 37 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Peszt 27 listopa. *(Targ zbożowy)*. Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09·70 — 10·20 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·60 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·60 — 6·95; — kukurudza na 74 kilo. po 6·15 — 6·90; — proso po 6·80 — 7·10; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —.— —·—; — Spirytus po 32·25 — 32·75 złr.

Wadowice 27-go listop. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 11·— złr., żyta 9·— — jęczmienia 7·50 złr., owsa 7·60 złr, ziemniaków 2·10 złr., słomy 2·— złr., siana 4·— złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Nadesłane.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik Poznański donosi:

„Dowiadujemy się, z najwiarogodniejszego źródła, że nominacya Apuchtina na cywilnego gubernatora Królestwa jest zatwierdzona.

„Trudno dać wiarę takiej potworności, ale wszystko jest możliwe wobec prądów jakie obecnie przeważają w Petersburgu."

Do *Kuryera Poznańskiego* donoszą, że pogłoski rozsiewane o mniemanym zamiarze wydalenia dwóch biskupów, wileńskiego i lubelskiego — nie mają żadnej podstawy. Przed parą dniami mówiąc o stanowisku biskupów katolickich pod rządem rosyjskim, ostrzegaliśmy przed szkodliwością rozsiewania podobnych złowróżbnych baśni.

Do *Kuryera Warszawskiego* telegrafują:

„Kraszewski, według orzeczenia lekarzy, cierpi na groźne rozdęcie płuc. Obecny stan jego jest pożałowania godny. Bezsenność dokucza mu nieustannie, tak, iż tylko opium daje mu odpoczynek. Zmiana ostrego klimatu byłaby dla niego zbawieniem, to jednak nastąpić może dopiero po ukończeniu procesu, który, o ile wiemy, winien zredukować się do zera. Jubilat zamierza natychmiast po procesie przenieść się do Włoch lub Francyi i tam osiąść stale. Sprzedaż drezdeńskiej willi jego jest już na ukończeniu."

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 1 grudnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Petersburga: „W sferach kompetentnych utrzymują, że komisya, której przewodniczy Kochanow, powołana do przeprowadzenia reformy w organizacyi administracyjnej, musi porzucić wypracowane dotąd projekta, ponieważ w organizacyi administracyjnej zajdą zasadnicze zmiany. Jestto pośrednim potwierdzeniem pogłoski, podług której Tołstoj, Katkow i Pobiedonoscew otrzymali polecenie wypracowania statutu państwa, który, utrzymując zasadę absolutnej władzy Cara, ma się poniekąd liczyć z wymaganiami czasu. Komisya Kochanowa zaś wypracowała projekta, na podstawach dotychczas istniejących."

Berlin 1 grudnia. W sferach parlamentarnych utrzymują, że ostatnie oświadczenia Cesarza o sytuacyi pokojowej były jeszcze więcej stanowcze, niżby się to zdawać mogło ze sprawozdania przewodniczącego Izby niższej. Cesarz miał zaufanie swoje w sytuacyę pokojową opierać na kilkakrotnych pisemnych zapewnieniach Cara i oświadczeniach Giersa, że polityka Rosyi jest zupełnie pokojową i wcale niewymierzoną przeciw austryacko-niemieckiemu przymierzu.

Berlin 1 grudnia. Podług *Germanii*, oświadczył Schloezer, że Papież uważa ciągle koncesye rządu względem wychowywania duchownych za warunek zadośćuczynienia życzeniom rządu; ponieważ rząd jednak nie zgodził się na to, rokowania nie postąpiło ani na krok dalej.

Paryż 1go grudnia. W pobliżu Saint Meen w Bretanii zderzyły się dwa pociągi, wiozące robotników, wskutek czego 18 robotników straciło życie, a 17 jest rannych.

Nowy Jork 1 grudnia. Teatr Windsor spalił się po przedstawieniu do szczętu. Przyległy hotel Hartmanna spalił się także. Szkoda wynosi pół miliona dolarów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 grudnia. Wyciągnięto następujące losy z r. 1864: Główną wygrana ser. 489 Nr 97; druga wygrana ser. 2831 Nr 81; trzecia wygrana ser. 1931 Nr 91; czwarta wygrana ser. 1088 Nr 70; ser. 2893 Nr 11 i ser. 489 Nr 22 po 5 000 złr.; ser. 1869 Nr 87, ser. 489 Nr 51, ser. 2893 Nr 95 po 2 000 złr.; inne wylosowane serye: 342, 720, 951, 2785, 2848, 3009, 3401, 3853.

Budapeszt 1-go grudnia. Z Izby niższej. W dyskusyi nad projektem do ustawy o modyfikacyi ustawy podatkowej stwierdza minister skarbu, że deficyt w budżecie zwyczajnym wynosił w r. 1881 dwadzieścia, a w r. 1882 sześć milionów, na rok 1883 preliminowany był w kwocie 8½ milionów. W roku przyszłym, jeśli uchwalone będzie podwyższenie podatków o trzy miliony, zniknie deficyt zupełnie, co przemawia stanowczo za polepszeniem się sytuacyi finansowej.

Paryż 1 grudnia. Courbet donosi z Hanoi dnia 23 listopada, że przygotowania do dalszego marszu będą niebawem ukończone. Depesza Courbeta z dnia 20 listopada z Hanoi stwierdza, że 2000 żołnierzy chińskich uderzyło dnia 17 listopada na Hai-Tzoung, ale po jedenasto-godzinnej walce z załogą i kanonierkami „Carabine" i „Lynx" uciekło. Dwustu Chińczyków poległo, straty zaś francuskie wynosiły 4 poległych i 24 rannych.

Rzym 1 grudnia. Izba wybrała trzech kandydatów ministeryalnych do komisyi budżetowej.

Londyn 1 grudnia. Między Lessepsem a angielskimi przedsiębiorcami okrętów, zawartą została konwencya, podług której osobna komisya ma wziąść pod rozwagę kwestyę, czy powiększenie kanału Suezkiego, czy też budowa nowego kanału byłaby odpowiedniejszą; konwencya ta stypuluje różne zmniejszenia taryfowe. *Times* uważa konwencyę za zadawalniającą, ale nie uważa jej jeszcze za ugodę stanowczą.

Bukareszt 1 grudnia. Były rumuński minister spraw zagranicznych Boerescu umarł w Paryżu.

Kursa. — Wiedeń 1 grudnia. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 79·—. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·50. Renta złota 98·80. — 6% Renta złota węgierska 120·40. — 4% Renta złota węgierska 87·42. — Losy z r. 1860 133·75. — Akcye Banku Austr. Węg. 837. — Akcye kredyto. 283·50. — Londyn 120·55. — Napoleony 9·58—. — Lombardy 140·40. Losy roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 285·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 145·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·25. — Losy prem. węgiersk. 114·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 184·75. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 163·75. — Marki 59·20. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·70—.

Berlin — 1 grudnia. Banknoty austryackie 169·15. — Krótki Wiedeń 169·05. — Krótka Warszawa 198·50. — Banknoty rosyj. 198·80. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 54·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 121·—. — Akcye austr. kredytowe 481·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 grudnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	59 50
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 57	9 67
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. z roku 1883	89 50	90 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	282 —	284 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Wiedeń 30 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	79 —	79 15
4⅕% „ srebrna	79 45	79 6
4% „ złota	98 60	98 75
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 50	134 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
Losy Como-Renten	40 —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	99 30	100 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 40	99 80
Węgierskie „ „	100 50	101 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	99 —	100 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140
6% Renta węgierska złota	120 25	120 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 50	96 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	107 50	108 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	207 —	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	278 70	279 —
„ „ węgierskie . 200 „	276 90	277 30
Depositen-Bank . 200 „	203 50	204 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	845 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	836 —	838 —
Unionbank . 100 „	107 20	107 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein . 100 „	103 60	103 90
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	72 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 —	166 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	551 —	552 —
Elżbiety . 210 „ „	223 50	224 —
Linz-Budweis . 200 „ „	198 —	198 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 50	188 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2478	2485
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 80	200 10
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	283 50	284 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	167 —	167 50
Nordwest austr. . 200 „ „	184 25	184 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	195 —	195 50
Rudolfa . 200 „ „	173 50	174 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 75	164 25
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	310 20	310 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	139 40	139 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 25	159 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	144 75	145 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 25	162 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	102 —	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	102 30
6% „ „ Włość. „	101 —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 85	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	97 75	98 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 —	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 30	103 70
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 30	103 70
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 50	98 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 —	98 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 50	96 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 25	100 50
„ III „ 1868 300 „ „	96 —	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	94 60	94 90
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 10	100 30
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 —	100 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 75	121 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 80	92 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 50	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 25	137 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 25	120 75
Theissb.-Gesell. „ „	102 —	102 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 75	95 —
„ „ II Em. 200 „ „	93 50	94 —
„ Nordost . 300 „ „	91 20	91 45
„ „ złotem . 200 „ „	116 25	116 75
„ Westbahn . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 25	124 75
„ Węgierskie . „ 100	114 —	114 50
3% „ Tureckie . fr. 400	20 30	20 70
Kredytowe . złr. 100	172 25	172 75

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 50	110 —
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	35 50	36 50
Rudolfa . „ 10½	19 —	19 50
Salma . „ 42	52 50	53 50
Salzburgskie . „ 20	22 75	23 25
St. Genois . „ 42	48 75	49 25
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 —
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	27 25	27 75
Windischgrätza . „ 21	37 75	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 72
20 frankówki	9 58	9 59
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 03	12 07
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 25
Rubel papierowy za 100	117 —	117 25

Lwów 30 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 30	99 30
6% „ „ Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	99 75
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 30 listopada.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 50
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 25
kupon	— —	197

OBRAZKI Świętych

Skład fabryczny w największym wyborze i w cenie rozmaitej począwszy za 100 sztuk 25 c. i wyżej. **Obrazy** większe i **Kanony** oraz wszelkie **artykuły dewocyjne. Druki kościelne.** Na **obrazy** do **ołtarzy** i **chorągwie** z wykończeniem artystycznem, uskuteczniamy zamówienia w najkrótszym czasie. — *Ceny stałe i nizkie.* — Na prowincyę odsyłamy odwrotną pocztą. [2644-8-20]

Kutrzeba i Murczyński
w Krakowie.

Wyszedł w Warszawie z druku i jest do nabycia w księgarniach zeszyt I. i II. z edycyi drugiej dzieła p. t.

Najlepsza Metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w trzech miesiącach bez nauczyciela, przez *Pl. Reussnera.*

Cena zeszytu I. 80 c., zesz. II. złr. 1.

Skład główny w Księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, tudzież **H. Altenberga** (Richtera) we Lwowie. (2862-1-5)

Do sprzedania w Królestwie

folwark

Wola Zacharyaszowska

morgów 181, pół mili od komory Michałowice, 1½ mili od Krakowa. Bliższa wiadomość na miejscu u właściciela, p. Michałowice. (2884-1-3)

Cyrk Herzoga

w nowo odrestaurowanym i z całym komfortem urządzonym cyrku w ogrodzie hotelu Kleina.

Dziś w niedzielę dnia 2go grudnia

2 wielkie wspaniałe nadzwyczajne przedstawienia.

Początek pierwszego o godz. 4 popołudniu
„ drugiego „ 7½ wieczór.

Na przedstawieniu popołudn. płacą dzieci na wszystkich miejscach połowę ceny.

Przedstawienie popołudniowe odznacza się zarówno obfitym programem jak wieczorne, a na obu przedstawieniach będą najlepsze sztuki repertoaru cyrkowego. — Występ wszystkich artystów pań i panów.

Ujeżdżanie i przedstawienie najszlachetniejszych koni tresowanych w ujeżdżalni i na wolności. Występ wszystkich klownów.

Na zakończenie przedstawienia wieczornego wykonaną zostanie największa obecnej sztuki parforce (dotychczas nie przedstawione w żadnym innym cyrku).

Festyn rolkowy czyli wesele chłopskie na pusce, wykonane przez 80 osób z udziałem 36 koni i baletu składającego się z 24 pań. Wszystkie kostiumy zrobione wedle oryginałów. Bliższe szczegóły w plakatach. (2903)

Jutro w poniedziałek
przedstawienie z nowym programem.

Dalmatyńskie

WINO CZERWONE

prawdziwe i niefałszowane w wybornym gatunku, rozsyłają w 5 litr. baryłkach z żelaznemi obręczami po cenie 2 złr. 50 c. z baryłką i opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych: **die herrschaftlichen Weinkellereien, Wien, Ottakring, Elizabethgasse Nr. 13.** To wyborne czerwone wino dalmatyńskie przepisują wszyscy słynni lekarze z wielkim skutkiem w chorobach żołądka, niedokrewności, osłabieniach i rekonwalescencyi. (2875-1 4)

Najświeższe podziękowanie. Przez ośm lat nic niesłyszałem — teraz jednak Bogu dzięki słyszę całkiem dobrze, jeżeli się głośno mówi, co tembardziej jest podziwienia godne, że liczę już blisko 83 lat. Dlatego radzę każdemu cierpiącemu na *głuchotę*, ażeby sobie sprowadził **wyciąg z olejku do uszów.**

Z szacunkiem
Bernatek. *Józef Urban.*

Ten

wyciąg z olejku do uszów

(2879-1-12)

wyleczający każdą choćby zastarzałą *głuchotę* — jeżeli niepochodzi od urodzenia — *przytępiony słuch, szum w uszach, cieknienie z uszów* itd. natychmiast usuwa, jest *prawdziwy* i świeży do nabycia z opisem użycia za nadesłaniem 1 złr. 50 c. opłatnie z głównego składu **E. Nowak Wiedniu,** VI., Luftbadgasse 7.

Ważne dla dzieci.

Wykazy statystyczne stwierdzają, jak wiele naszej miłej dziatwy, umiera na choroby zaraźliwe: błonicę, ospę, płonicę itp. Co mamy przeciw temu uczynić, pyta się zaniepokojony ojciec rodziny. Ochraniać naszą dziatwę przed zarażeniem jest jedynym środkiem przeciw temu. Chcąc złemu zapobiedz potrzeba uczynić nieszkodliwem zarażone powietrze, co możebnem jest tylko przez użycie Bittnera wyciągu igliw., który rozpylony przynosi pyszny balsamiczny zapach lasu świerkowego do pokoju i oczyszcza przytem powietrze przez znaczną ilość ozonizowanego kwasorodu. Prócz antiseptycznego działania, jest Bittnera wyciąg igliwiowy także uznany za wyborny leczniczo-balsamiczny środek w chorobach przyrządów oddechowych. Bittnera wyciąg igliwiowy flakon kosztuje 80 cnt., 6 flakonów 4 złr. a należący do tego przyrząd rozpylający złr. 1·30. Do nabycia u apt. Bittnera wReichenau w Dol. Austryi. w Krakowie K. Wiszniewskiego apt., i W. Redyka, we Lwowie P. Mikolascha apt., i J. Nahlika, w Przemyślu W. Nahlika apt., w Samborze K. Maresza apt., w Stanisławowie J.Macury, w Tarnpolu Jamrogiewicza, w Żurawnie Tomaszewskiego, w Czerniowcach W. Altha apt. (2701)

A. M. ROTHE

w Krakowie, ul. Sławkowska 13.

Poleca Czcigodnym XX. Proboszczom i Przełożonym Zakonów oraz względom Sza. Publiczności swój sklep zaopatrzony w **świece woskowe** z pszczelnego wosku ozdobne i gładkie, **stearynowe, stoczki, pierniki** w różnych gatunkach, w paczkach i ozdobne na św. **Mikołaja** i stosowne na gwiazdkę, **miodownik** i **miód praśny ogrodowy.** Ceny bardzo umiarkowane. (2877-1-5)



HERBATY ze zbiorów tęgorocznych są bardzo dobre. Świeże transporta
HERBAT, które nadeszły do mojego Magazynu, zastępują już we wszystkich gatunkach wyczerpnięte zapasy zeszłorocznych
HERBAT. Oprócz rzeczywistej dobroci, t j. czystego smaku, aromatu i koloru, mają jeszcze tę dodatnią stronę, że te świeże
HERBATY, w gatunkach mianowicie średnich, są tańsze jak zeszłego roku. Z tej przyczyny są też prawie wszystkie mieszanki moich
HERBAT w stosunku do ceny lepsze. — Świeżość
HERBATY dobieranej do gustu kraju, policzoną też być może do zalet
HERBAT pochodzących z mojego Magazynu

Ceny są następujące:

Herbata Gospodarska . . .		złr. 1·60	za pół kilo
„ Czarna . . .	Nr. 1	„ 2·—	„ „ „
„ Melange czarna	„ 1½	„ 2·40	„ „ „
„ Nenchao . . .	„ 2	„ 2·80	„ „ „
„ Victoria Melange	„ 2½	„ 3·20	„ „ „
„ Lian Sin . . .	„ 3	„ 3·60	„ „ „
„ Pin Melange	„ 4	„ 4·—	„ „ „
„ Pin Futschew „	„ 5	„ 5·—	„ „ „
„ Pin Aromatique	„ 6	„ 6·—	„ „ „

WYSIEWKI HERBAT:

Wysiewki Nr. 3	złr. 1·40	za pół kilo
„ 2	„ 1·60	„ „ „
„ 1	„ 2·—	„ „ „

Zwracam ponownie uwagę Szanownej Publiczności, że na każdej paczce, pochodzącej z mojego Magazynu, znajduje się marka ochronna: „Rączka". (2863-1-3)



HERBATY bez tego znaku nie pochodzą odemnie.

MAGAZYN WIN I HERBAT
JULIUSZA GROSSEGO
w Krakowie, Pałac Spiski.

Wyprzedaż

towarów należących do masy konkursowej Klementyny Chojeckiej tj. kapeluszy, piór, wstążek, koronek, pasamanteryi, kwiatów itd., odbywać się będzie począwszy od d. 3 grudnia b. r. w domu pod Nr. 9 przy ulicy Wiślnej na I. piętrze. (2902-1-3)

Dr. Artur Leo,
zarządca masy konkursowej.

Realność w **Krośnie** obok poczty obejmująca: dom wygodny z werandą szklaną, stajnię, wozownię, komórkę, dziedziniec i ogródek, jest z wolnej ręki zaraz z powodu przesiedlenia się właściciela nawet ze stratą do sprzedania. (2881-1-2)

Piękny podarek na gwiazdkę

Francuski bilard zsuwany

dla restauratorów, prywatnych mających mało miejsca, 80 cent. dług. polityrowany, cena z 22 kulami, opisem gry i dodatkami złr. 6. — Zawsze wielki skład **Tivolin (nowo urządz. bilard)** 130 cent. dług. po cenie złr. 5·50 z dodatkami, tudzież **angiels. bilardu ręcznego (Tonsan)** 100 cnt. dług. z przyborami złr. 6. — **gry w szachy** z pudełkiem po złr 2·80; **gry w domino** po złr. 1·50; **gry w tombolę** po złr. 1·50, stoliczki do palenia tytoniu z przyborami do palenia złr. 4·50 w stolarni bilardowej w Wiedniu, Hernals, Bergsteiggasse Nr. 4. Na prowincyę za zaliczką. (2882-1-3

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........ AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa.. AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada...... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek....... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy. AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki.... AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2630-25-)

Znaczne zniżenie ceny.

KAWĘ

WPROST z HAMBURGA

rozsyła jak wiadomo w najlepszym gatunku
Karol Fr. Burghardt w Hamburgu
w workach po **5 kilo** opłatnie z opakowaniem nieoclone za zaliczką.

Mocca praw. arab. b. szlach. 4⅘	klg.	złr.	6·30
Menado wybor. w smaku	„	„	„ 5·40
Perłowa Ceylon b. d. i ł.	„	„	„ 5·40
Mieszanina szszegl. p. god.	„	„	„ 5·30
Ceylon plantacyj. b. sm.	„	„	„ 5·—
Jawa złoto-brun. wyborna	„	„	„ 4·70
Cuba niebiesko ziel. wspan.	„	„	„ 4·40
afryk. Mocca dob. i wyd.	„	„	„ 3·90
Santos dobra i mocna	„	„	„ 3·55
Rio smaczna.	„	„	„ 3·25

Herbata w wielkim wyborze za ½ kilo od złr. 1 do 6. (2514-59-)

PRENUMERATĘ

NA WSZYSTKIE

czasopisma krajowe i zagraniczne

przyjmuje i wysyła

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

zaręczając swoim prenumeratorom za ścisłą i szybką ekspedycyę takowych.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia **wielki wybór książek ozdob. oprawnych** w językach polskim, niemieckim i francuskim. (2843 2-9)

Katalog rozsyłam na żądanie franco i gratis.

Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży

maszyn do szycia,

mając zawsze najlepsze *wyroby* na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szan. Publiczności, które starać się będę nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie maszyny do szycia familijne, jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, coby nie był ze mnie zadowolony.

Niemiecki wyrób, który obecnie ma bezsprzecznie wielkie zalety, wyparł zupełnie przestarzałe tak zwane „Amerykańskie oryginalne Singera" maszyny do szycia, a o prawdziwości mego twierdzenia każdy nawet nieznawca przekonać się może.

Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień; na wypłaty miesięcznie po złr. 4; przy płaceniu gotówką odpowiedni udzielam rabat.

Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełną gwarancyę.

W Krakowie nauka oraz przesyłka na prowincyę do pierwszej stacyi kolejowej, załatwia się bezpłatnie. (2751-3-7)

Telesfor Jonas w Krakowie, ul. św. Jana L. 5.
Skład główny maszyn do szycia *Phoenix* na całą Galicyę.

„LE PHÉNIX"

Francuskie Towarzystwo ubezpieczeń na życie w Paryżu,

założone w 1844 r.

Jeneralna Reprezentacya dla Austryi	Jeneralna Reprezentacya dla Węgier
w **Wiedniu,** I., *Hegelgasse Nr. 21.*	w **Budapeszcie,** *Nádorutcza 20 sz.*

Aktywa Towarzystwa	**238**	**milionów fr.**
Stan ubezpieczeń	**380**	**dtto**
Premie roczne	**24**	**dtto**
Police wystawione w roku 1881	**72**	**dtto**
Wypłacone szkody od czasu założenia przeszło . .	**82**	**dtto**

Towarzystwo rozdziela 50% zysku bilansem wykazanego między ubezpieczonych **zaraz w pierwszym roku.** (2593 26-)

Dywidenda wypłaca się corocznie **w gotówce** w stosunku do ogólnej sumy wpłac. premij. Ubezpieczeni, którzy nie podnoszą rocznej dywidendy, płacą o 10% **rocznie** zniżoną premię.

Jeneralny ajent dla zachodniej Galicyi p. St. Biliński w Krakowie,
ulica św. Jana Nr. 20.

Wiedeńskiej bielizny

SPECYALNOŚCI

własnego wyrobu, dobrego i rzetelnego.

Białe koszule			Kalesony		
tylko dobrej jakości, dobrze przystające:			angielskiego kroju, na guziki lub do ściągania:		
Nr. 2	2 złr.	25 ct.	lniane na guziki. . . .	2 złr.	80 ct.
„ 4	2 „	75 „	„ do ściągania . .	2 „	25 „
„ 6	3 „	25 „	z angiel. drelichu . . .	2 „	— „
„ 8	4 „	50 „	„ „ „ do ściągania	1 „	80 „

Zlecenia z prowincyi tylko za zaliczką. Przy zamówieniu koszul, wystarczy podanie objętości szyi. Dokładne cenniki na żądanie darmo. (2822-1-4)

E. Turczyński w Wiedniu,
I., Wollzeile Nr. 17.

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym: „Huste nicht."*

Huste-Nicht Schutz-Marke.

Wyciag słodowy i karmelki *)
firmy L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.

Licznemi podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze** i **najlepsze** dyetetyczne środki pożywcze w **kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** od **zwykłego nieżytu aż do suchot płuc.** Oprócz licznych uznań posiadamy także **podziękowanie od Jego Excelencyi Feldmarszałka hr. Moltke.** (2757-1-) C

*) *Wyciąg* flaszka c. 80, złr. 1·50, 2 złr. *Karmelki* woreczek 25 i 40 c.

Składy mają w **Krakowie** apt. E. Stockmar „pod Słoniem", K. Wiszniewski „pod Gwiazdą", F. Sobierajski „pod Słońcem" i H. Markiewicz „pod Lwem"; w **Biały** A. Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski aptek.; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Heger apt.; w **Mostach wielkich** Ign. Zieliński aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kabane apt. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Żórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Żydaczowie** M. Bardasz apt.

Ces. król. uprz. pierwsza

WIEDEŃSKA FABRYKA OCELI

skład w Wiedniu, I., Seilerstätte 4,



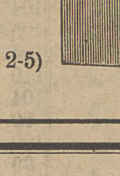
poleca swoje z najlepszego styryjskiego materyału wyrabiane

OCELE DO PODKÓW KOŃSKICH

od Nru 00 do 4, odpowiednie do najmniejszego kucyka aż do najcięż. ogiera.

Nr. 00,	Nr. 0,	Nr. 1,	Nr. 2,	Nr. 3,	Nr. 4
złr. 9·50,	złr. 10,	złr. 11,	złr. 12,	złr. 14,	złr. 22

za 100 sztuk. (2813 2-5)



Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

HARLANDZKA bawełna i nici szpulkowe.

Odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej pierwszemi medalami.

Ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** — są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych** i **znacznych handlach częściowych państw austryacko-węgierskiego.** (2307-5-15)

Znak fabryczny dla bawełny. — Znak fabryczny dla nici szpulkow.



KALOSZE ROSYJSKIE

odznaczające się trwałością i niskiemi cenami (z wązkiemi końcami) w różnych kształtach, oraz **reichenberskie** trzewiki sukienne z flanelą, **kaftany myśliwskie,** kaftaniki wełniane, **kamizelki** włóczkowe, damskie **chustki** i **kamasze, pończochy** i **skarpetki** wełniane (2563-9-12)

poleca w największym wyborze

Magazyn J. Zaplatalskiego
w Krakowie, Rynek, linia A. B. 37.

WIELKI WYBÓR

pierników

ozdobnych, tak zwanych **Mikołajków,** we fabryce pierników **K. Molęckiego** przy ulicy Brackiej pod Nr. 5 w Krakowie, istniejącej od przeszło 28 lat. (2876-2-5)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślużotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9 - 2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następn. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.** (2624-8-)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung (Onanie)** und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen **retten jährlich Tausende vom sichern Tode.** Zu beziehen durch des Verlags-Magazin (R. F. Bierey) in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von **J. M. Himmelblau.** (1894 10-12)

KAŻDY ODGNIOTEK,

narośl i **brodawkę** usuwa się bez bólu w krótkim czasie tylko przez posmarowanie pędzlem, **sławnie uznanym,** jedynie prawdziwym **Radlauera specyalnym środkiem** na odgniotki. Flaszka z pendzlem 50 ct. Tylko prawdziwe: **Radlauera Apteka Czerwona w Poznaniu,** równocześnie **fabryka jedynie prawdziwego (spirytusu) wyciągu igliwiowego do czyszczenia i orzeźwiania pokoju,** flaszka 70 ct. Rozpylacz 1 złr. 30 ct. — Skład w **Krakowie** w aptece Wiktora Redyka. (2623 3 6)

OSOBA z dobremi świadectwami, **poszukuje obowiązku jako Panna, — i do zarządu domowego** w miejscu lub na wyjazd. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 10, na dole, w drugim podworcu. (2805-2-3)

Śliwki i powidła

świeże (2450-11-12)
prawdziwe tureckie
nadeszły do handlu p. f.

H. Kretschmer
w Krakowie, róg Rynku i ul. Szewskiej.

Żaden środek przeciw **kaszlowi, chrypce, zaflegmieniu, nieżytom** i t. p. nieokazał się dotychczas tak wybornym, jak wyrabiane z leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** i z powodu swego **pewnego i szybkiego** skutku, wszędzie tak wysoce cenione (2518 8-12)

Z babki zaostrzonej cukierki piersiowe

Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu.

Tylko prawdziwe w aptekach i u Stanisława Feintucha w Krakowie.

CACAO van HOUTEN

w proszku
zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Caco van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą powyższą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek.
5. Bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do życia. (2134-12-27)

C. J. van HOUTEN & ZOON
Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyą w domu handlowym

J. WENTZLA w KRAKOWIE.

Estragonowa musztarda
w patent. opakowaniu.
Victor Schmidt & Söhne
Wiedeńska szczególność,
najlepszy krajowy wyrób ⅛, ¼ i ½ kilo słoiki, tylko prawdziwe z firmą i znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich sklepach, handlach korzennych i łakoci. (1674-11-)

Kawa!

Znaczne zniżenie ceny!

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu.

Niezaprzeczenie najtańsza dostawa poręczonych dobrych gatunków, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Mocca afrykańskiej	złr. 3·—
5 „	Liberia b. lubianej	„ 3·60
5 „	Cuba wspaniałej	„ 4·50
5 „	Ceylon najlep. gatunku . . .	„ 5·—
5 „	złotej Menado bardzo szlach. .	„ 5·40
5 „	Mocca arabskiej ognist. . . .	„ 6·—

(2816 3-5)

PIERWSZY I NAJWIĘKSZY

dom komisowy i wywozowy mebli

i ZUPEŁNYCH URZĄDZEN DOMOWYCH

po największej części pochodzących od

dostojnych państw.

Umeblowanie do salonów, jadalń, pokoi mezkich, budoarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokojów we wszelkich możebnych kształtach — wszystko bardzo trwała robota z pierwszych zakładów — są wystawione po tanich cenach w podpisanym domu komisowym i wywozowym uporządkowane pokojami.

Obrazy olejne, francuskie bronzy, jednem słowem wszystkie potrzeby do kompletnego urządzenia mieszkań. (2150 20

D. FRIEM & WECHSLER's Kommissions u. Exporthaus,
Wien, Stadt, Graben Nr. 8, Eingang Spiegelgasse Nr. 1.

Przyjmujemy na komisową sprzedaż meble z domów arystokratycznych.

Prosimy uważać dokładnie na firmę i adres. Cenniki darmo.

Prawdziwe wyroby paryskie

najlepsze **kauczukowe i gumowe,** stosownie do dobroci w różnych gatunkach, rozsyła **PUNKTUALNIE** (2142-15-)

Pierre Mounier, **skład paryskich towarów gumowych w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze i Freiung 2 w Bazarze.**

Osłabienie męzkie, choroby nerwów, tajne grzechy młodzieńcze i wyuzdania.

Dra Wruna

proszek peruwiański

(*wyrabiany z ziół peruwiańskich*).

Proszek peruwiański jest jedynie i wyłącznie na to odpowiedni, aby zapobiedz każdemu **osłabieniu części rodnych i płciowych** i tym sposobem usunąć u mężczyzny **osłabienie męzkie (impotencyą),** a u kobiet **niepłodność.** Również jest nieocenionym środkiem leczniczym wewszystkich zboczeniach ustroju nerwowego, w **osłabieniach** spowodowanych wskutek **straty soków i krwi,** a szczególniej w **osłabieniach męzkich** wskutek **wyuzdań, samogwałtu i nocnych pollucyj** (jako jedynych skutków osłabienia); również we wszystkich **chorobach nerwowych** jak: osłabieniu zmysłów, utracie siły ciała, bolach w krzyżach, piersi i głowy, migrenie, osłabieniu, melancholii, uporczywem zatkaniu, nerwowem drżeniu rąk i nóg, niedokrewności itd. (2391-11-40)

Żaden środek znany w medycynie nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak Dra Wruna proszek peruwiański; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **1 złr. 80 cent.**

Składy w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk,** apt. we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplom. aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse 14.